Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 155 (2608) Warszawa, Niedziela 7 Czerwca 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	4.—
bez odnoszenia	„	3 50
na prowincji miesięczn.	„	4.—
Zagranicą	„	6.—
Za zmianę adresu		50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Dzień kobiet.

TOWARZYSZKI!

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. wzywa towarzyszki, nadające się do milicji, aby zgłosiły swój udział u dyżurującej towarzyszki od godz. 6 — 8 codziennie, w lokalu Wydziału Kobiecego, Leszno 53.

Natychmiastowe zgłoszenie się milicjantek jest konieczne, ze względu na potrzebę odbycia z niemi niezbędnych ćwiczeń.

Komendantka milicji — Tomaszewska.

***

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia, że konferencja w sprawie „Dnia Kobiet" odbędzie się dn. 9 czerwca, we wtorek, o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR., Al. Jerozolimska 6. Towarzyszki z dzielnic stawcie się licznie.

W dzisiejszym numerze:

——::ooo::——

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzyszki! Kobiety Pracujące!

Na Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej Kobiet zapadła uchwała organizowania corocznie wielkich demonstracji kobiet pracujących pod sztandarem Partji Socjalistycznych.

Zgodnie z tą uchwałą, Rada Naczelna P. P. S. wyznaczyła w r. b. dzień 21 czerwca jako:

„DZIEŃ KOBIET".

Tegoroczny „Dzień Kobiet" będzie drugą już z rzędu potężną manifestacją kobiet - proletarjuszek w Rzeczypospolitej Polskiej.

W „Dniu Kobiet" zbiorą się pod sztandarem P. P. S. kobiety - proletarjuszki, by skupić i okazać swe siły, by z manifestacji tej uczynić skuteczny oręż walki o prawa, o lepsze Jutro.

Walczymy o *nowy ustrój społeczny*, o ustrój socjalistyczny, w którym praca będzie źródłem dobrobytu i radości dla wszystkich, dla całego społeczeństwa solidarnego, bo nie podzielonego na klasy.

Ale już w obecnym ustroju dążymy do zdobycia dla kobiet - proletarjuszek takich warunków życia i pracy, by mogły stać się uświadomionym czynnikiem w walczącej armji proletarjatu.

Żądamy, by każda kobieta - proletarjuszka, zmuszona pracować zarobkowo, mogła znaleźć odpowiednią dla siebie pracę, by nie gniotła jej troska o kęs codziennego chleba dla niej i dla dziecka.

Żądamy dla kobiet pracujących równej z mężczyznami płacy za równą pracę!

Żądamy jaknajenergiczniejszej walki z klęską bezrobocia, która najcięższem brzemieniem spada na barki kobiety - proletarjuszki, matki rodziny:

Żądamy uruchomienia w pełni fabryk i warsztatów.
Żądamy szerokiej planowej akcji uruchomienia robót publicznych.
Żądamy szybkiej, wydatnej pomocy dla bezrobotnych.

Żądamy odpowiednich warunków hygienicznych, ochrony pracy kobiet, by mogły one być matkami zdrowego, silnego pokolenia.

Żądamy wprowadzenia czemprędzej w życie uchwalonej przez Sejm ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych:

całkowitego zakazu pracy dzieci do lat 15-tu,
zakazu pracy nocnej dla kobiet i młodocianych,
obowiązkowej nauki dla młodocianych,
płatnych urlopów 12-tygodniowych dla położnic,
wzorowych żłobków dla niemowląt,
godzinnej przerwy w pracy dla matek karmiących.

Żądamy zakrojonej na szeroką skalę akcji mieszkaniowej, by dzieci nasze nie karlały w zatęchłych mieszkaniach, by miały w domu dosyć światła i powietrza, by każde dziecko posiadało osobne łóżko, by nie marzły zimą w nieopalonych, wilgotnych norach.

Żądamy, by każde dziecko robotnicze mogło chodzić do dobrej szkoły, by każde zdolne dziecko miało wstęp otwarty do szkoły średniej i wyższej.

Żądamy bezpłatnych śniadań dla dzieci w szkołach powszechnych.

Żądamy bezpłatnego dostarczania w szkołach dzieciom niezamożnym książek i wszelkich potrzebnych im do nauki materjałów.

Żądamy wzorowych bezpłatnych przedszkoli dla wszystkich dzieci niezamożnych, by zarobkująca matka nie drżała przy pracy z obawy, że dziecko jej pozostawione bez opieki zginie w palącem się mieszkaniu lub pod kołami na ulicy.

Żądamy, by każde dziecko robotnicze mogło wolne od zajęć szkolnych lato spędzić w dobrych warunkach na wakacjach.

Żądamy wprowadzenia czemprędzej w życie uchwalonej przez Sejm ustawy o opiece społecznej:

niechaj nie będzie w Polsce, ani jednego bezdomnego, głodnego, drżącego od zimna, w łachmanach dziecka lub starca.

Żądamy praw dla dzieci nieślubnych, tych najbezbronniejszych ofiar obłudy ustroju kapitalistycznego.

Słońca! Chleba! Radości! Pełnego, twórczego życia dla naszych dzieci!

Zdrowej pracy, pewności bytu dla matek przyszłych pokoleń!

My, kobiety - proletarjuszki, matki i żony, najsilniej odczuwamy zbrodnicze i dzikie okrucieństwo wojen.

Domagamy się więc pokoju, polityki prowadzącej do pokoju, porozumienia międzynarodowego!

Sroży się wszędzie reakcja. Kobiety nieświadome, ciemne, uległe, swojemi głosami podczas wyborów podtrzymują tę reakcję, która odwdzięcza się im za to, gnębiąc je jako robotnice, jako żony i matki robotników.

Uświadamiajmy kobiety pracujące co do ich rzeczywistych interesów. Wskazujmy, że ich miejsce jest jedynie w szeregach socjalistycznych, walczących o powszechne szczęście społeczne. Rzućmy hasło:

Precz z reakcją!

TOWARZYSZKI! KOBIETY PRACUJĄCE!

W dniu *21-ym czerwca* stańcie wszystkie pod naszym sztandarem! On wiedzie Was w lepszą przyszłość.

CENTR. KOMITET WYK. P. P. S.
CENTR. WYDZIAŁ KOB. P. P. S.

Wszystkie pisma partyjne proszone są o przedrukowanie odezwy.

——::o::——

W sprawie paktu bezpieczeństwa.

Już zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Rząd francuski przyjął w zasadzie angielski projekt paktu bezpieczeństwa, ograniczający się do zabezpieczenia granic zachodnich Francji i Belgji. Nietrudno domyśleć się, że Francja zgodziła się na projekt angielsko - niemiecki pod naciskiem ważnych okoliczności natury politycznej i finansowej. Francja jest poważnie zadłużona w Ameryce i Anglji, jej wewnętrzne położenie finansowe jest ciężkie, frank wciąż spada, a na dobitkę wojna w Marokku pochłania dużo pieniędzy. Stany Zjednoczone ani myślą przyjść Europie z wydatną pomocą wobec panującego w niej rozbicia i niepewności jutra; przeciwnie domagają się one natarczywie od Europy spłacenia długów wojennych. Anglja, skazana na kilkoletnie jeszcze rządy konserwatystów, nieodwołalnie odrzuciła Protokuł Genewski i coraz wyraźniej grozi odsunięciem się od polityki europejskiej w razie nieuregulowania stosunków europejskich po jej myśli. W takich warunkach Francja poszła na ustępstwo od swej dotychczasowej polityki zagranicznej i sprawę własnego bezpieczeństwa postawiła ponad sprawę bezpieczeństwa i pokoju powszechnego. Było to zresztą nieuniknione z chwilą upadku Protokułu Genewskiego: skoro nie doszło do układu o charakterze powszechnym, powstają układy częściowe, mające na względzie interesy i egoizmy poszczególnych państw.

O stanowisku Anglji w sprawie paktu podaje kilka bliższych szczegółów znany publicysta angielski, Steed. Anglja ma szczególny interes w utrzymaniu granic zachodnich Europy w zgodzie z postanowieniami traktatu wersalskiego. Interes ten wybiega poza zobowiązania Anglji względem paktu Ligi Narodów. Anglja nie ma takich samych interesów w stosunku do granicy wschodniej Niemiec, aczkolwiek zamierza ona dotrzymać układów, określających te granice i spełnić swe zobowiązania względem paktu Ligi Narodów. Anglja traktuje jednak bezpieczeństwo Francji i Belgji, jako nieodłączne od własnego. Innemi słowy: Anglja uznaje zasadę militarną, że obrona Anglji zaczyna się nad Renem, jako doktrynę dyplomatyczną i w tym celu gotowa jest podpisać pakt, zabezpieczający granicę francusko - belgijską. Oprócz tego między państwami, zawierającemi ten pakt, stanęłyby umowy arbitrażowe, zagwarantowane paktem, a wszelkie uchylenie się od oddania sprawy spornej bezpartyjnemu sądowi rozjemczemu oznaczałoby pogwałcenie zarówno umów arbitrażowych, jak samego paktu.

Podpisanie przez Niemcy paktu i umów arbitrażowych nie ma być uzależnione od wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, natomiast pakt i umowy będą mogły wejść w życie tylko po wstąpieniu Niemiec do Ligi na równych prawach i obowiązkach jej członków.

Dalej Anglja życzy sobie, aby zawarte zostały podobne umowy arbitrażowe między Niemcami i jej sąsiadami wschodnimi i południowymi, aczkolwiek Anglja w tych umowach nie weźmie bezpośrednio udziału i nie rozciągnie nad niemi swej gwarancji. Jednocześnie Anglja stwierdza, że uważa traktaty pokojowe *naogół* za nienaruszalne i że ani bezpośrednio ani pośrednio nie zgodzi się na to, by je obalono gwałtem lub przymusem.

Wreszcie Steed zaznacza, że w dokumentach, wymienionych między Londynem a Paryżem nie było wcale mowy o możliwości, aby Francja znalazła się w konieczności pośpieszenia z pomocą Polsce lub Czechosłowacji w razie napaści niemieckiej na jedno z tych państw. Ale wobec przewidzianych umów arbitrażowych, które wraz z paktem i umowami zachodniemi poszłyby pod egidę Ligi Narodów, wszelkie naruszenie umowy arbitrażowej przez Niemcy w jakimkolwiek kierunku, podważyłoby podstawowe zasady projektowanego uregulowania spraw europejskich i wywołałoby akcję ze strony Anglji.

Zdaje się, że Steed sformułował objektywnie i dokładnie stanowisko Rządu angielskiego, podzielane obecnie w zasadzie również przez Rząd francuski. Głównym błędem tego stanowiska — jak to już tylokrotnie podkreślaliśmy — jest rozbicie Europy, sąsiadującej z Niemcami, na dwa obozy, traktowane różną miarą. Francja i Belgja osłaniają Anglję przed Niemcami i dlatego są one dla Anglji państwami pierwszego rzędu, których gotowa jest bronić dla obrony własnej. Państwa zaś na wschodzie Niemiec nie mają dla Anglji tego znaczenia i dlatego Anglja ma dla nich tylko dyplomatyczne pociechy.

Bo niczem innem nie są zapewnienia angielskie o utrzymaniu traktatu wersalskiego, o wierności dla paktu Ligi Narodów, o dobrodziejstwach umów arbitrażowych między Niemcami a Polską i in. Traktat wersalski? Z chwilą, gdy Anglja sama dzieli postanowienia traktatu na takie, których ona chce bronić (i dlatego są dobre) i na takie, których ona gwarantować nie chce, daje ona pole do eksperymentów wszelkiego rodzaju, które w żadnym razie nie przyczynią się do utrwalenia pokoju. Już dziś Niemcy domagają się, jako warunku pokoju na Wschodzie i niejako „uzupełnienia" projektowanego paktu, zwrotu Górnego Śląska, korytarza gdańskiego, przyłączenia Austrji. Zapewne, że z wejściem Niemiec do Ligi Narodów, przeniesie się tam spór o granice polsko - niemieckie, nie grożący narazie powikłaniami wojennemi. Ale brak powszechnej gwarancji pokojowej skłonić może Niemcy — gdy Liga Narodów zawiedzie ich oczekiwania i gdy poczują się na siłach — do przemówienia językiem wojny zamiast dyplomacji. Liga Narodów, jak dotychczas, okazała się instrumentem mało skutecznym w zażegnywaniu wojen. A proponowany pakt w małym tylko stopniu powiększa widoki poko-

W poniedziałek dn. 8 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się POSIEDZENIE NOWOWYBRANEGO WARSZAWSKIEGO OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO P. P. S. Proszeni są o konieczne i punktualne przybycie Towarzysze O. K. R.-owcy oraz przedstawiciele dzielnic.

jowe w Europie. Przeciwnie: zmniejsza je w równym stopniu na Wschodzie, jak powiększa na Zachodzie.

Ale gdyby nawet najoptymistyczniej zapatrywać się na przyszłość, to przecież ciągłe „wałkowanie" sprawy granic wschodnich i stawianie ich pod znakiem zapytania — sieje niepokój, nie pozwala skupić sił do odbudowy gospodarczej, nie pozwala ograniczyć zbrojeń. A przecież pakt bezpieczeństwa ma służyć utrwaleniu pokoju!

Rząd angielski jakgdyby stawiał w jednym rzędzie umowy arbitrażowe Niemiec z Polską, Czechosłowacją i in. z umowami zachodniemi, aczkolwiek wie, że tamte umowy, nie gwarantowane paktem, nie mają tej wartości co te i aczkolwiek umowy wschodnie w żadnym razie nie mogą obejmować najważniejszego punktu spornego: sprawy granic.

Jest ponadto jeden punkt bardzo trudny do rozwiązania i niejasno potraktowany również przez Steeda. Mowa o stosunku paktu zachodniego do układów francusko - polskiego i czechosłowackiego. Steed twierdzi, że nie było mowy o pomocy wojskowej Francji dla Polski w razie napaści Niemiec. Wczorajsze depesze doniosły jednak, że Rząd francuski zastrzegł się, aby nie było sprzeczności między zobowiązaniami Francji, wynikającemi z paktu, a zobowiązaniami, wynikającemi z układu z Polską i in. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, bo jest rzeczą jasną, że gdyby Niemcy napadły Polskę, a Francja w myśl zobowiązań wobec Polski pospieszyła jej z pomocą, to *cały pakt zachodni, którego równouprawnionym kontrahentem są Niemcy, może runąć w gruzy.* I tu znowu, jak na każdym prawie kroku, uderzają trudności i sprzeczności, gdy się chce przy pomocy układów częściowych, gwarantujących „kawałek" pokoju dla pewnej tylko grupy państw, „podejść" pokój powszechny. Anglja zamiast pracować dla pokoju powszechnego, spełnia tylko łataninę pokojową.

J. M. B.

——::o::——

Odczyt p. Curie-Skłodowskej w Instytucie Francuskim.

Wczoraj p. Curie - Skłodowska przybyła samochodem przed 12-ą w południe do Instytutu Francuskiego. Przy wejściu powitał ją dyr. Instytutu p. Feyel w towarzystwie sekretarza p. Rougier i profesorów Instytutu. Na sali, wypełnionej szczelnie przez zaproszonych słuchaczów, oczekiwali uczoną ambasador francuski p. Panafieu, pierwszy sekretarz ambasady p. Barlier oraz misja wojskowa francuska in corpore.

P. Skłodowska wygłosiła po francusku prelekcję o paryskim Instytucie Radowym.

Ambasador Francji p. Panafieu wydał wczoraj w ambasadzie francuskiej obiad na cześć p. Marji Skłodowskiej - Curie.

Dzisiaj p. Prezydent Rzeczypospolitej będzie podejmował znakomitą uczoną śniadaniem w pałacu Belwederskim.

Drożyzna.

NOWY CENNIK TOWARÓW KOLONJALNYCH.

Na posiedzeniu przedstawicieli stowarzyszeń związków kupieckich uchwalono nowy detaliczny cennik towarów mączno - kolonjalnych, który wprowadza następujące zmiany: podwyższa ceny, kakao na wagę z 1 zł. 50 gr. do 2 zł. 50 gr. i kakao holenderskiego z 3 zł. do 4 zł. za kg., nadto cykorji „Bohma" z 1 zł. 15 gr. do 1 zł. 30 gr., obniża natomiast ceny ryżu „Burma" i „Moulmain" z 58 do 56 gr. i „Patna II" z 85 do 82 gr., mąki pszennej 50 proc. z 70 do 68 gr., 60 proc. z 52 do 50 gr. i żytniej 50 proc. z 60 do 56 gr., kaszy perłowej funtówki z 90 do 88 gr. oraz fasoli białej z 60 do 56 gr. Ceny wszystkich innych artykułów objętych cennikiem pozostają bez zmiany. (—).

DLA CEN NIE MIELI WAGI APTEKARSKIEJ.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę właśc. sklepu aptecznego przy ul. Marjańskiej 2, Geni Feldman i subjekta tego składu Jakóba Szmulewicza, zamieszkałego przy ul. Twardej 16, oskarżonych o pobranie nadmiernej ceny za preparaty farmaceutyczne. Pobrana cena jest o **kilkaset** procent wyższa od godziwej. (—).

——::o::——

Kolejarze w walce o pragmatykę.

Od paru tygodni ciągną się konferencje M. K. ze związkami w sprawie przepisów służbowych dla kolejarzy.

Konferencje te mają na celu uzgodnienie postulatów bloku ze stanowiskiem M. K. a już art. 1 ujawnił sprzeczności, daleko idące.

Idzie tu o rzecz zasadniczą, bo o zakres działania pragmatyki — o czem już wspominaliśmy — i tu ścierają się ze sobą dwie opinje:

Jedna, która powiada, że pragmatyka — umowa o pracę, normująca stosunek pracownika do instytucji — winna obejmować **wszystkich** tych, którzy na kolei **stale pracują**, na których **stałej**, nieprzerwanej współpracy kolej się opiera, którzy z koleją **byli, są i będą stale związani;** — jest to opinja związków idąca ściśle po linji interesów kolejnictwa.

Przeciw temu słusznemu i zupełnie jasnemu żądaniu M. K., wysuwa jakiś dziki, niewiadomo czem dyktowany pogląd, że unormować stosunek służbowy można **tylko z częścią** i to mniejszą stałych pracowników, t. j. tych, którzy mieli szczęście otrzymać etat. Natomiast **znaczną większość** pracowników również stale zatrudnionych, tylko nie posiadających „etatu", chce M. K. z pod pragmatyki wyłączyć...

Nieraz już podkreślaliśmy, że podział **stałych** pracowników na posiadających „etat" i etatu pozbawionych, to prawdziwy, dla samej kolei szkodliwy dziwoląg, nie spotykany w żadnej absolutnie innej gałęzi gospodarki państwowej. Dziwoląg tem większy, że uzyskanie etatu **nie jest zależne** od jakichś stałych norm i etat **wcale nie jest** następstwem czy to lat pracy, czy specjalnej zasługi, czy też jakiejś kwalifikacji lepszej. Jest to rzecz — w stosunkach kolejowych — wprost przypadkowa i **bardzo często od protekcji zawisła.** Więc jeden otrzymuje etat czemprędzej, drugi mimo najusilniejszej pracy **lata nań czeka!** Więc mamy na kolei kilkuletnich pracowników z etatem, a z drugiej strony ludzi w służbie **nienagannej,** już posiwiałych, **co czekają na etat nawet — po 30 i więcej lat!**

Prawdziwą potworność tego stosunku czuje samo M. K., gdyż w dokumencie publicznym, Sejmowi przedłożonym (projekt ustawy o pomocy lekarskiej dla nieetatowych) stwierdza, że między pracą etatowego a nieetatowego (stało-dziennego) **żadna nie zachodzi różnica...** Jeżeli tak, tedy nie można **żadnej czynić różnicy** w unormowaniu stosunku służbowego jednych i drugich, bo to przedwszystkiem **dla samej kolei** jest potrzebne.

A tymczasem Min. Kol. kwestję tę chce rozstrzygnąć w sposób aż jakiś naiwnie brutalny... Oto proponuje, by do stało-dziennych stosowano tylko niektóre artykuły pragmatyki — te, **które określają obowiązki...** Co zaś **do praw, w pragmatyce zagwarantowanych,** to biurokracja kolejowa chce nieetatowym **praw tych odmówić zupełnie** (ciągłość pracy, urlopy i t. p.).

A więc np. 5 letni pracownik z etatem, młody jeszcze i silny, ma np. mieć w pragmatyce zagwarantowane prawo do urlopu; natomiast pracownik np. 20 — 25 letni, dla kolei zasłużony, w służbie sterany i bardziej chyba potrzebujący wypoczynku, **prawa takiego ma być pozbawiony?!** To samo dotyczy ciągłości pracy — człowiek młody, ale z „etatem", ma mieć do niej prawo; człowiek starszy **może każdej chwili na bruk wylecieć?!**

Wobec tych nieludzkich, zgoła barbarzyńskich pomysłów — ogarnia poprostu zdumienie. Czy Min. Kol. spodziewa się, że takiem barbarzyńskiem stawianiem sprawy przywiąże pracowników do instytucji i zachęci ich do intensywniejszej pracy?! Przecież podobne koncepty **mogą z pracowników porobić wprost — wrogów!**

Dlatego też kolejarze na to stanowisko **nigdy się nie zgodzą,** równie jak i na to, by przepisy służbowe **sprzeczne być miały z ustawami sejmowemi, tudzież z Konstytucją.**

Kcz.

Winobranie

Dzień zwiędnął. Zakwitł wierczór jak
ogromny koral.
Zbierali winną słodycz wśród statecznych
wnnic.
Nie było pokrzywdzonych, kalek ani
chorych.
Wieczornego spokoju żagiel sennie płynął.

Szły winnicami tęcze i aniołów czajki,
Jeżem blasków drapały wieczorową
czerwień.
Pogodne liście dymu wykwitały z łajek
I fruwały, fruwały ku obłoków mewom!

A później wieczerzali i wieczerza Ludzka,
Jak Pańska była biała, na werandzie ciszy,
I serca były miękkie, jak piastunki-łóżka,
I kołyska wieczoru do snu kołysała.

Włodzimierz Słobodnik.

——::o::——

Posiedzenie Socjalistycznej Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej.

Drugie posiedzenie nowej Rady wzbudziło wielkie zainteresowanie. Wszystkie miejsca, przeznaczone dla publiczności — zajęte.

Posiedzenie zagaił prezes Rady tow. pos. **Cupiał,** oświadczając, że obrady prowadzić będzie bezstronnie. Prezydent miasta ob. **Seroka** zdał sprawę z dotychczasowej działalności Magistratu i przedstawił plany inwestycyjne na okres 20-letni.

Prezes Rady tow. **Cupiał** wygłosił przemówienie programowe, stwierdzając, że P. P. S. nie rzucała pustych obietnic podczas wyborów, ale że dążyć będzie do urzeczywistnienia programu, głoszonego podczas wyborów. Główną troskę nowej Rady stanowić będą roboty inwestycyjne, aby w ten sposób przyjść z pomocą dotkniętej bezrobociem i lokautowanej klasie robotniczej. Następnie położony będzie nacisk na udostępnienie oświaty dzieciom robotniczym i dorosłym, udzielanie pomocy szkolnych i t. p.

W dziedzinie opieki społecznej otwarte jest przed Radą szerokie pole do prac i w tym kierunku obecna Rada wyzyskać musi swe uprawnienia, aby zapewnić nieszczęśliwym ludziom rzeczywistą opiekę.

Z całą energją nowa Rada przystąpi do budowy domów mieszkalnych.

Z powodu kryzysu i utrudnień, które będą robione socjalistycznej Radzie, nie wszystkie, być może zamierzenia uda się w krótkim czacie wykonać. Nie należy jednak rąk opuszczać, lecz wytężyć wszystkie siły dla dobra miasta robotniczego.

Przemówienie tow. Cupiała większość radnych i publiczność przyjęła rzęsistemi oklaskami.

Następnie tow. Cieplak referował wysokość norm wynagrodzenia członków zarządu miasta. Normy te zostały ustalone przez Rząd i są następujące: prezydent miasta mies. 651 zł. 90 gr., wice-prez. 533 zł., ławnik decernent 450 zł., ławnicy po 20 zł. za posiedzenie.

Nastąpiły wybory do Magistratu. Na prezydenta wybrany ob. **Seroka** 22 głosami z 29. Na wice-prezydenta tow. **Cieplak** — 20 gł.

Na ławników zgłoszona została jedna tylko lista, ponieważ endecy sami nie mogli listy wystawić, a z żydami nie mogli się dogadać. Ławnikami są tow. tow.: **B. Zieliński, St. A. Radek i J. Gajewski.**

Przed zamknięciem obrad tow. Cieplak zgłosił wniosek, aby posiedzenia Rady odbywały się w niedzielę, wobec tego, że zarządy fabryk czynią trudności przy zwalnianiu od pracy radnych - robotników, a przytem radni ci tracą zarobek. Wniosek ten wywołał obłudne „oburzenie" na prawicy, która uznała to za „nieposzanowanie niedzieli". Panowie ci oczywiście wolą żeby Rada socjalistyczna nie mogła się zbierać z powodu braku kompletu, albo żeby robotnicy okupywali swój mandat stratą zarobku! Tow. nasi zrozumieli te intencje i przyjęli wniosek wice-prezydenta Dąbrowy tow. Cieplaka.

Książki nadesłane

Feliks Brodowski. Zarys rozwoju prawa agrarnego i układu stosunków agrarnych na terenie województw wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Nakładem Min. Reform Rolnych, Warszawa, 1925 r.

MARK TWAIN.

Wielka rewolucja w Pitcairn.

Humoreska.

Pozwólcie, mili czytelnicy, że oświecę nieco wasz umysł...

Prawie sto lat temu załoga angielskiego okrętu „Bounta" podniosła bunt, spuściła na łódce kapitana wraz z oficerami na pełne morze, a opanowawszy okręt, skierowała się na południe. Zaopatrzywszy się w żony u tubylców wyspy Tahiti, buntownicy popłynęli dalej i wylądowali na samotnej, maleńkiej, skalistej wysepce Pitcairn, pośród Oceanu Spokojnego. Zabrawszy z okrętu wszystko, co im mogło być użyteczne dla nowej kolonji, buntownicy zatopili okręt i osiedlili się na wybrzeżu.

Wyspa Pitcairn, jako leżąca na uboczu i zbyt daleko od drogi handlowej, przez dziesiątki lat nie widziała u brzegów swoich żadnego okrętu. Pewien okręt który przybił do jej brzegów, zastał wielką niespodziankę, a mianowicie mieszkańców — do tej pory bowiem Pitcairn znana była jako niezamieszkana. To też zdziwienie kapitana okrętu nie miało granic. W roku tym to jest 1808-ym ludność wyspy składała się z dwudziestu siedmiu głów. Z pierwszych osiedleńców — buntowników trwało jeszcze przy życiu dwuch czy też trzech, gdyż resztę pochłonęła śmierć, towarzysząca nieustannym kłótniom i bijatykom; mieszkańcy zatem wyspy, przez okręt w r. 1808 odkryci, byli już potomkami buntowników.

Główny buntownik, John Adams, żył jeszcze i nieprędko miał oczy zamknąć. Był gubernatorem i patrjarchą kolonji. Z buntownika i mordercy stał się chrześcijaninem i kaznodzieją, a dwudziestu siedmiu ludzi, stanowiących jego „naród", byli to nader pobożni wyznawcy Chrystusa. Adams już dawno wywiesił był flagę angielską i przyłączył wyspę do posiadłości korony brytyjskiej.

. . . .

Obecnie ludność wyspy wzrosła już do liczby dziewięćdziesięciu osób — szesnastu mężczyzn, dziewiętnaście kobiet, dwudziestu pięciu chłopców i trzydzieści dziewczynek — wszyscy potomkowie dawnych buntowników, noszący ich nazwiska i mówiący po angielsku.

Wyspa Pitcairn swemi urwistemi brzegami wznosi się wysoko ponad morzem.

Ma ona około trzech ćwierci mili długości i miejscami około pół mili szerokości. Wszystka ziemia, nadająca się do uprawy, została już wiele lat temu podzielona między kilkanaście rodzin. Są także na wyspie i zwierzęta domowe: kozy, świnie, kury i koguty, brak tylko psów i większych zwierząt. Jest budynek kościelny, który równocześnie jest siedzibą gubernatora; jest szkoła i bibljoteka publiczna. Tytuł gubernatora w ciągu jednego czy też dwuch pokoleń był następujący: „Sędzia i Główny Zarządca, podległy jej Królewskiej Mości, Królowej Wielkiej Brytanji". Do kompetencji jego należało ułożenie praw, jak również ich stosowanie. Urząd jego był obieralny i każdy obywatel tej wyspy, który doszedł do lat siedmnastu, posiadał prawo głosowania, bez różnicy płci.

Jedynem zajęciem mieszkańców było rolnictwo, rybołówstwo, a jedyną rozrywką — „Służba boża". Na wyspie tej nie było nigdy ani jednego sklepu, nigdy nie było pieniędzy. Obyczaje i stroje mieszkańców, jak były tak i zostały pierwotne, prawa zaś ich miały nieomal dziecięcy charakter. Żyli tak sobie w świętym spokoju, zdała od świata wraz z jego zamętem i walką wzajemną i nie tylko nie wiedzieli, ale nawet nie dążyli do poznania, co się dzieje w potężnych mocarstwach, położonych z tamtej strony bezkresnego i bezdennego Oceanu.

Raz na trzy albo cztery lata przybijał jakiś okręt do brzegów wyspy i niepokoił mieszkańców swemi, dawno już dla nich przebrzmiałemi wieściami — o krwawych bitwach, o pustoszących kraje epidemjach, o padaniu tronów i upadku całych dynastji. Wymieniwszy mieszkańcom mydło i flanelę na figi i owoce drzewa chlebowego, okręt oddalał się, a mieszkańcy powracali do swego cichego żywota i świątobliwych rozrywek...

We wrześniu tegoż roku admirał de Horsey, głównodowodzący flotą angielską na Oceanie Spokojnym — zwiedził Pitcairn — i w swym oficjalnym raporcie, przedłożonym Admiralicji, oto, co stwierdził:

„Mają oni bób, marchew, rzepę, kapustę, nieco kukurydzy; mają ananasy, drzewa figowe, jabłka i pomarańcze, cytryny oraz kokosowe odzechy! Odzież otrzymują z okrętów wzamian za produkty spożywcze. Źródeł wyspa nie posiada, ale ponieważ deszcz pada zazwyczaj co miesiąc, zatem wody mają poddostatkiem, aczkolwiek ostatniemi laty cierpieli często posuchę. Żadnych spirytualjów, z wyjątkiem niezbędnych dla celów leczniczych, wyspa ta nie używa, tem samem pijaków tam nie znają...

„Na jakie przedmioty handlu jest wśród wyspiarzy największe zapotrzebowanie — najlepiej da się stwierdzić tem, co dostarczają im okręty wzamian za produkta spożywcze, a mianowicie: flanelę, jedwab, sukno, płótno, trzewiki, grzebienie, tytuń i mydło. Daje im się również wielce odczuć brak map geograficznych i szkolnych tabliczek szyfrowych, oraz różnego rodzaju narzędzi. Poleciłem wydać im z ogólnych składów kolonjalnych flagę wielkobrytyjską, aby ją mogli wywieszać przy ukazywaniu się okrętów oraz okrągłą piłę, o którą mnie prosili. Spodziewam się, że uzyskam na to aprobatę Lordów Admiralicji. Mam nadzieję, że wspaniałomyślny naród angielski dbać będzie o potrzeby tej małej, godnej, a tak ubogiej wysepki i sądzę, że mieszkańcy jej niedługo na pomoc tę czekać będą...

Tłom. J. M.

(D. c. n.).

——::ooo::——

Fałszywa informacja

W Nr. „Robotnika" z dn. 4 b. m. podaliśmy wiadomość dostarczoną nam przez Agencję „Varsovia", o aresztowaniu w Radomiu komitetu „Poalej-Syon" i o wybuchu pocisku w lokalu komitetu.

Okazuje się, że byliśmy wprowadzeni w błąd i że informacja Ajencji „Varsovia" jest *tendencyjnie fałszywa.*

Z kół kierowniczych partji Poalej - Syon dowiadujemy się, że rewizji i aresztowań dokonano w lokalu bezpartyjnej instytucji kulturalnej — w bibljotece im. Pereca. Aresztowano wszystkich obecnych w lokalu, którzy są czytelnikami i przybyli celem zmiany książek. Komitet radomski partji Poalej-Syon nie został aresztowany Wiadomość o podrzuceniu i eksplozji granatu w lokalu, gdzie odbyły się rewizja i aresztowania, jest w zupełności wyssana z palca. Granat wprawdzie wybuchł w Radomiu, ale w dzień po wspomnianej rewizji a w dodatku przy ulicy Skaryszewskiej, znajdującej się w znacznej odległości od miejsca rewizji i aresztowań (ul. Szewska). Połączenie eksplozji granatu z rewizją w bibljotece jest widocznie tendencyjną plotką policyjną.

———::ooo::———

Program dzisiejszego obchodu „Dnia Spółdzielczości".

O godz. 8 rano — pobudka oraz koncerty orkiestr robotniczych na Woli, w dzielnicy Powązkowskiej, na Pradze, na Powiślu, w Mokotowie, i na Ochocie. Po koncercie przemówienie okolicznościowe.

O godz. 11 rano — Koncert - Akademja w sali „Kino - Palace", Chmielna 9. Na Akademji przemawiać będą najwybitniejsi przywódcy ruchu spółdzielczego oraz przedstawiciele związków zawodowych. W Koncercie weźmie udział chór Spółdzielczy Warsz. Spółdz. Stow. Sp. i soliści Opery ze Zboińską-Ruszkowską i Dygasem na czele.

O godz. 3 po poł. — wielka zabawa ludowa oraz zabawa dla dzieci w Wierzbnie, w parku P. Giżyckiego, Puławska 113. Dojazd tramwajami nr. 1 i 19. Wobec zapowiedzianego przez Pana Prezydenta Rzplitej przybycia na zabawe dziecinną, Komitet uprasza rodziców o przyprowadzenie dzieci punktualnie na godz. 3 po poł.

O godz. 6 po poł. — na próbnej stacji nadawczej Polskiego Tow. Radiofonicznego przemawiać będzie o znaczeniu ruchu spółdzielczego p. Romuald Mielczarski. Po przemówieniu odbędzie się koncert. (Fala 385 m.).

———::o::———

Pojedynki...

Adw. Hofmokl - Ostrowski, wyczytawszy w dziennikach sprawozdanie z zajścia pomiędzy podprokuratorem Rybickim a adw. Szurlejem w Sądzie Wojskowym, posłał maj. Rybickiemu świadków.

Adw. Szurlej, oprócz świadków, posłanych prok. Rybickiemu, wystosował także pismo do ministra.

———::o::———

Curiosa.

W „Myśli narodowej" znany fizyk i wstecznik prof. Boguski gwałtownie występuje przeciwko zmianie nazwisk żydowskich na polskie. Domaga się, „aby z ksiąg naszych ustaw usunąć to, co nie sprzyja polskości i co pozbawia nas Polaków jednej z ich (chyba „naszych", uczony profesorze?) cech znamiennych, przez nich (przez nas) wyrobionych i im (nam) tylko należnych: pięknych przymiotnikowych nazwisk, tego najważniejszego dowodu ich dawnej pradawnej osiadłości, dowodu, że nomadami być przestali, albo może nigdy nimi nie byli"...

Racja fizyk! Okazuje się z tego nieporównanego steku bredni, że 1) nie sprzyja polskości zmiana nazwisk niemieckich na polskie, 2) że tylko ci, których nazwiska kończą się na ski, są prawdziwymi Polakami (Chodkiewicz tedy i Mickiewicz nie byli Polakami, natomiast Polakami byli Iłowajski i Imeretinski), 3) że nazwiska na **ski** są piękne, inne zaś niepiękne, 4) że końcówka **ski** jest dowodem, że Polacy „może nigdy nie byli nomadami" (koczownikami), 5) że wogóle nazwiska polskie od początku świata kończyły się na **ski**...

Jak się z dalszych wywodów prof. Boguskiego okazuje, uważa on nazwisko za... cechę rasową...

Jakież to jeszcze brednie przyniesie nam endecka „nauka"?!

***

„Nasz Przegląd" podaje, że znany magnat Alfred Potocki uzyskał w tych dniach paszport ulgowy zagraniczny za opłatą 25 zł.

Jest to zbyt nieprawdopodobne. A jednak może właśnie dlatego — możliwe?!

***

Ch. D. na ostatnim swym zjeździe uchwaliła, aby jej Rada naczelna „nawiązała odpowiedni kontakt z pokrewnemi organizacjami w innych państwach".

Przebóg! Więc i Ch. D. w — Międzynarodówce?!

***

Polski Klub literacki na Zamku zaprasza na swoje inauguracyjne posiedzenie, przyczem „panowie mają się stawić we frakach — przy orderach".

Nie chodzi nam o kwestję stroju, chociaż i o niej dałoby się dużo powiedzieć, ale o kwestję gramatyki. Może być order przy fraku, a raczej na fraku, ale jak może być frak **przy** orderach?! A może to trzeba się „stawić przy orderach"? Jak się dokonywa takiego eksperymentu?

Ktoś pojętny, nie należący do Polskiego klubu literatów, domyślił się, że tu chodzi o „stawienie się we frakach — z orderami"...

Czy konwencja o 8-godzinnym dniu pracy bedzie ratyfikowana?

Z OBRAD VII MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY.

Wczoraj, 1-go czerwca, ukończono dyskusję nad sprawozdaniem Dyrektora Międz. Biura Pracy, Albert Thomas. Do końca tej długiej dyskusji jej głównym tematem była Waszyngtońska konwencja o 8-godz. dniu pracy. I niema w tem nic dziwnego. Sprawa 8 godz. pracy góruje donioslością swoją i charakterem ogólnym nad innemi; nieraz bardzo ważnemi kwestjami, których dotyczą konwencje, uchwalone przez 6 konferencji międzynarodowych. Ale ma ona również charakter symptomatyczny. W stosunku do konwencji waszyngtońskiej, jak na barometrze, zaznaczają się zmiany polityki socjalnej. Cóż, zdawałoby się, zmieniło się od 1919 r.? Raczej zaszły zmiany, przemawiające za ratyfikacją, gdyż znaczna ilość Państw wprowadziła do swoich prawodawstw zasadę 8 godz. dnia pracy. A tymczasem te same państwa, które w r. 1919 godziły się na projekt konwencji, dziś nie chcą jej ratyfikować. Musi to budzić w masach robotniczych podejrzenia, że Państwa, zwłaszcza najbardziej przemysłowe, żywią tendencje cofnięcia się wstecz od zasad, przyjętych w 1919 r. w Waszyngtonie.

W imieniu grupy robotniczej jej przewodniczący tow. Mertens (Belgja), wręcz zapytał delegatów rządowych, czy rządy ich Państw będą ratyfikowały konwencję o 8-godz. dniu pracy. Odpowiedzi nie brakło. Delegaci rządów zapewniali, iż w ich Państwach 8-godzinny dzień pracy jest stosowany. Niemiecki delegat Feig przyznał, iż system 2 zmian wprowadzony w ciężkim przemyśle metalurgicznym, okazał się zbyt surowy. Złagodzono go, według jego słów, w walcowniach przez wprowadzenie zmian zapasowych. W wielkich piecach zas i w koksowniach od 1-go kwietnia przywrócony został system 3 zmian po 8 godzin. Dodajmy od siebie, iż na mocy klauzuli pozwalającej Rządowi wyłączać pewne tereny, 8-godz. dzień pracy nie został przywrócony w hutach Śląska Opolskiego.

Wszystkie Państwa uzależniają ratyfikację od tego, czy ratyfikują wielkie przemysłowe Państwa. Włochy dodają do tego jeszcze Państwa sąsiednie, nawet więc Szwajcarję. Rząd francuski wniósł już projekt ratyfikacji i jak oświadczył minister Durafour, możnaby około końca lipca oczekiwać przyjęcia go przez parlament. Ale projekt francuski zawiera zastrzeżenie: *ratyfikacja nabierze mocy, gdy konwencję ratyfikują Niemcy.* Faktycznie więc losy konwencji zależą od Niemiec i Anglji. Wyraźnie to zaznaczył Durafour, gdy powiedział, że postęp sprawy ratyfikacji we Francji zależny jest od wyników konferencji, która ma się wkrótce odbyć w Londynie między ministrami pracy Francji, Belgji, Anglji i Niemiec.

Angielski przedstawiciel rządowy Betterson mówił o trudnościach wewnętrznych, jakie stają na drodze do ratyfikacji. W Anglji na podstawie umów zbiorowych zaczyna wchodzić w użycie system 5 *dni* pracy — dłuższych niż 8-godzinny. Umowa kolejarzy z towarzystwami kolejowemi przewiduje inny rozkład godzin nadliczbowych, niż to czyni konwencja. To miało być, według jego słów, powodem, iż Izba Gmin odrzuciła 6-go kwietnia wniosek ratyfikowania, złożony jeszcze przez Min. Pracy, tow. Tom Shaw (Szo). Coprawda przedstawiciel Rządu angielskiego stwierdza kategorycznie, że w jego kraju zasada 8 godzin jest ściśle przestrzegana, ale argumenty jego podają w wątpliwość znaczenie samych konwencji. Nie miały one przecież być tylko rejestracją faktów już istniejących. Miały być międzynarodowym regulatorem ustaw o pracy. Jeśli więc w Anglji, czy w Szwajcarji ustawy w pewnych punktach odchylają się od konwencji, trzeba te odchylennia usunąć. Lecz przedstawiciele Rządów czynią wniosek inny: nie można ratyfikować konwencji. Stan rzeczy więc jest taki, że wielkie kraje nie ratyfikują, bo ustawy ich są inne, a małe dlatego, że wielkie nie ratyfikują.

Budzi to zrozumiały sceptycyzm w kołach robotniczych nie tylko w stosunku do zamierzeń socjalnych takich Państw jak Niemcy i Anglja, ale i do powagi i znaczenia Międz. Org. Pracy. Słusznie się mówi, że konwencja o 8 godz. dniu pracy jest dla M. O. P. tem, czem dla Ligi Narodów protokuł genewski. Jeśli sprawa ratyfikacji nie będzie postępowała naprzód, rola M. O. P., jako międzynarodowego regulatora polityki socjalnej, będzie mocno zakwestjonowana. Pozostanie oczywiście doniosłe znaczenie w dziedzinie propagandy i informacji.

Konferencja obecna przygotowuje projekty konwencji w niezmiernie doniosłej sprawie ubezpieczeń społecznych. (Napiszę o tem osobno). Ze strony pracodawców i konserwatywnych rządów robi się wszystko, ażeby konwencje te obciąć i zwęzić. Wobec jednak wzmożenia się reakcji w paru wielkich przemysłowych Państwach jak Niemcy i Anglja, zachodzi obawa, że jeśli projekty genewskie będą korzystne dla robotników, spotka je ten sam los, co i waszyngtońską konwencję o 8-godzinnym dniu pracy.

B. Ziemięcki.

Genewa, 2.VI 1925 r.

Skandal.

FUNKCJONARJUSZ ZW. ZAW. ROB. ROLN. WIĘZIONY OD 2-ch TYGODNI ZA POSIADANIE LEGALNEJ ODEZWY ZWIĄZKU.

Tow. Trześniewski, funkcjonarjusz Związku robotników rolnych, Oddz. Tomaszowski, został aresztowany za posiadanie legalnej odezwy Zarządu Gł. Związku rob. roln., nawołującej do przygotowywania się do strajku w czasie żniw.

Tow. Trześniewski od 2-ch tygodni siedzi w więzieniu!! Jest to skandaliczne bezprawie.

———::o::———

W sprawie ściągania podatku obrotowego od drobnych płatników.

Z. P. P. S. otrzymuje często zażalenia drobnych płatników podatkowych, szczególnie drobnych rzemieślników, którzy uskarżają się na niesłychanie wysokie opodatkowanie ich podatkiem obrotowym. Nadto skargi te poruszają sprawę brutalnej formy ściągania należności, licytowania ostatniego dobytku i t. p.

Na interwencję Z. P. P. S. w powyższych sprawach Ministerjum Skarbu (Departament Podatków i Opłat) odpowiedziało, że sprawy przesyła do właściwych Izb Skarbowych do zbadania. Przyczem Min. Skarbu podało w odpisie rozesłany do wszystkich Izb Skarbowych okólnik swój Nr. 120 z dnia 6 maja b. r. L. DPO 3723/III, który to okólnik przypomina organom podatkowym, że w myśl okólnika Nr. 117 należy wzmożoną akcję egzekucyjną skierować przedewszystkiem przeciw płatnikom ekonomicznie silniejszym, natomiast „**ograniczyć** egzekucje w wypadkach, gdyby kwoty wymierzonego podatku były nader wygórowane i rażąco odbiegały od rzeczywiście osiągniętych obrotów, względnie **odraczać i rozkładać na raty** trzymiesięczne, z pobraniem ustawowych odsetek, w wypadkach, rzeczywiście zasługujących na uwzględnienie".

———::o::———

„Szczęśliwa ręka" Min. Rolnictwa.

„Uchowaj nas Boże od dzierżawców majątków państwowych". Zdanie to stanie się niewątpliwie codziennem westchnieniem robotników rolnych, którzy stale są krzywdzeni przez dzierżawców dewastujących folwarki rządowe.

Do licznych dzierżawców tego rodzaju zaliczyć można p. Plantowskiego z folw. Wiszniew (pow. Siedlce). Robotnikom zalega tu wypłata zarobków jeszcze z 1923 r., za to stosowane są niczem nieumotywowane i niezgodne z umową kary.

Do czworaków w czasie deszczu leje się woda: pułapy przegniły tak, że jeden z nich w nocy się zawalił; (szczęściem nie spowodowało to niczyjej śmierci).

P. Plantowski na reperację tych czworaków otrzymał cały czworak z okolicznego folwarku państwowego Zużytkował go w inny sposób: mianowicie— rąbie go i używa na opał. Tak samo „odmładza" się park przez wycinanie drzew i używanie ich na opał.

Niema co! — szczęśliwą ma rękę Min. Roln. i D P. w doborze dzierżawców, „fachowych" rolników!

———::o::———

Wydalony ze szkoły za to, że nie całował dziedziczki w rękę.

Donoszą nam z Jędrzejowa:

Dziedziczka z Chrzęścic (pow. Jędrzejów), Husarzewska wymogła na nauczycielu Rzepkiewiczu wydalenie z V oddziału szkoły powszechnej syna fornala, Wiktora Wojsława, który był pierwszym uczniem w szkole. Powodem było to, iż Wojsław nie całował jaśnie pani w rękę..

Nauczyciel postawił Wojsławowi jako warunek przyjęcia do szkoły — przeproszenie dziedziczki.

Z tych samych powodów miejscowy ksiądz zabronił Wojsławowi służyć do mszy.

———::o::———

Obszarnik w pow. Wysoko-Mazowieckim proponuje łapówkę funkcjonarjuszowi Zw Zaw. Rob. Rolnych.

Otrzymujemy następujący list:

Dn. 27 marca 1925 roku udałem się do folwarku Kurowa, pow. Wysoko - Mazowiecki, (właściciel Franciszek Kołodziejski), na wezwanie tamtejszej służby folwarcznej, która od półtora roku nie należała do Związku.

Stwierdziłem na miejscu, iż p. Kołodziejski zarobił w ciągu jednego roku na krzywdzie ordynarjuszy 1458 kg. żyta, (które miało być ekwiwalentem za mleko). Udałem się do Kołodziejskiego; oświadczyłem, że służba folwarczna jest pokrzywdzona i zaproponowałem, aby sprawę załatwił polubownie; nie zgodził się jednak na to.

Nazajutrz p. Kołodziejski dopędził mnie samochodem w folwarku Borzyska i zaczął namawiać, abym **przyjął od niego łapówkę, w wysokości 50 złotych,** przyczem zapewniał, że co miesiąc dawać będzie taką samą sumę, bylebym tylko nie przychodził do jego folwarku!!

Łapówki naturalnie nie przyjąłem, a sprawę pokrzywdzonych robotników skierowaliśmy do komisji Rozjemczej, która odbędzie się dn. 15 czerwca 1925 roku.

Instruktor Zw. Zaw. Rob. rolnych
(oddział Wysoko-Mazowiecki)
St. Budzeń.

———::o::———

Sprawy sądowe rob. rolnych.

ROBOTNICY WYGRALI SPRAWĘ W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

W tych dniach, w sądzie okręgowym w Białej Podl., rozpatrywana była sprawa o rozwiązanie umowy zbiorowej z powodu strajku między właścicielem dóbr Międzyrzeckich (pow. Łukowski) a robotnikami: Szumcem z folw. Halasy i Kolanko z fol. Dołhołęka.

W rezultacie sąd oddalił żądanie obszarnika.

UMORZENIE SPRAW.

W Radomskowskich sądach pokoju umorzono wszystkie sprawy o rozwiązanie umów zbiorowych z powodu strajku robotników rolnych.

———::o::———

Spekulacja ziemią

Gracjan Tękiel, właściciel folwarków Sielce i Dylówka (pow. Grójecki) wpadł na „dowcipny" sposób wykiwania robotników rolnych przy parcelacji.

Przeznaczając z 30 — 9 włók na parcelację od 1 kwietnia, zredukował odpowiednią liczbę robotników, tak, że teraz przy parcelacji nie będzie robotników pozbawionych pracy z powodu parcelacji, lecz z powodu redukcji.

Śladem Tękiela idą w tymże powiecie: Rudnicki z Kobylin, Noskowski z Głuchowa, Woroniecki z Wężowca i Jędrzejewski z Racibor.

Jest to niedopuszczalne obejście rozporządzenia. Okr. Urząd Ziemski nie powinien zatwierdzić parcelacji, dopóki przynajmniej 9 robotników nie otrzyma tu ziemi na ulgowych warunkach.

Czasopisma nadesłane.

Przegląd Warszawski. Zeszyt Nr. 43, kwiecień 1925 r. Miesięcznik poświęcony literaturze, sztuce i nauce. Warszawa. Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska".

Kronika Warszawy. Zeszyt Nr. 2 z 15 maja 1925 r. zawiera artykuły: Godło herbowe Warszawy — W. Trojanowski; Szkolnictwo powszechne Warszawy i jego przyszłość — A. P., Program ludowych szkół powszechnych w Warszawie na r. 1925 — J. Turowicz, Ludność Warszawy — J. Homolicki. Z piśmiennictwa; obszerna kronika bieżąca, wykazy statystyczne.

Miesięcznik **„Sztuki Piękne"** Nr. 8 z dnia 15-go maja b. r., pod redakcją prof. Władysława Jarockiego, który ukazał się w handlu, zawiera następującą treść: 1) Grafika Wyczółkowskiego (napisał dr Mieczysław Treter), 2) Kronika artystyczna.

Numer zdobią 3 rotograwiury i 35 reprodukcji w tekście z prac graficznych prof. Leona Wyczółkowskiego.

W odpowiedzi na odezwę „Wyzwolenia”

Klub „Wyzwolenia“ wydał odezwę p. t. „Osądźcie sami!“ w sprawie głosowania w komisji nad art. 32 projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

W odezwie swojej „Wyzwolenie“ pisze:

„Podajemy do Waszej wiadomości, iż posiedzenie Komisji Reform Rolnych w Sejmie, w sobotę dnia 23 maja, miało przebieg następujący: Przedstawiciele naszego klubu „Wyzwolenie i Jedność Ludowa“ zgłosili, zgodnie z uchwałami naszego Kongresu, deklarację o wywłaszczeniu obszarników bez odszkodowania. Zgodnie z tą deklaracją przedstawiciele nasi postawili wniosek o skreśleniu tego artykułu ustawy, który przyznaje obszarnikom odszkodowanie. Artykuł ten brzmi: „Na podstawie dokonanego w myśl art. 30 i 31 oszacowania wykupowanego majątku, Okręgowy Urząd Ziemski składa Okręgowej Komisji Ziemskiej wniosek o ustaleniu wynagrodzenia za ten majątek“.

Otóż przed art. 32 był art. 30, który mówi wręcz o odszkodowaniu, nie rozumiem więc dlaczego klub „Wyzwolenia“ dopiero po uchwaleniu art. 30 i 31 przypomniał sobie „uchwałę kongresową“.

A dalej. Jak wiadomo, poseł Poniatowski przedłożył komisji swój własny projekt wykonania reformy rolnej, który był zarazem projektem „urzędowym“ niejako „Wyzwolenia“. Ten projekt „Wyzwolenie“ przeciwstawiło projektowi, wniesionemu przez ministra Kopczyńsikego, którego sami do Rządu wprowadzili. Dziwiliśmy się tej taktyce, uważając ją za niepotrzebne powikłanie sprawy. Głosowali jednak za wnioskiem „Wyzwolenia“, aby jego projekt służył za podstawę obrad. Ale — i ten projekt, urzędowy projekt „Wyzwolenia“, przewidywał również odszkodowanie!!

Co więcej, poseł Poniatowski niejednokrotnie już po uchwale kongresowej—zgłaszał w komisji Reform Rolnych poprawki do projektu Rządowego, oparte na zasadzie odszkodowania, a wzięte z jego własnego projektu!

I oto „Wyzwolenie“ ma do nas pretensje, że nie idziemy po tych wszystkich jego zygzakach!

Zapytywaliśmy wręcz posła Poniatowskiego i jego kolegów z komisji, po objęciu przewodnictwa przez wice-marszałka tow. Moraczewskiego, do czego zdążają, czy do sabotowania ustawy, czy też do jej uchwalenia?!

Odpowiadali nam, że dążą do uchwalenia ustawy. Cóż więc znaczą te oryginalne zygzaki?

Przedstawiciele nasi na plenum Sejmu i w komisji przy ogólnej dyskusji zaznaczyli zasadnicze stanowisko P. P. S. w sprawie „wywłaszczenia bez wykupu“. P. Poniatowski zrobił to w przygodny i karkołomny sposób dopiero przy art. 32 ustawy wbrew projektowi, który sam wniósł do Sejmu!

Deklarację „Wyzwolenia“ podpisany przyjął życzliwie, zapytał tylko, dlaczego zjawia się tak późno...

A teraz drugi zarzut.

Mówi się, że przedstawiciele P. P. S. głosowali przeciwko wnioskowi „Wyzwolenia“. W celu wyposażenia w ziemię inwalidów i żołnierzy, pozbawionych środków na jej nabycie, a uprawnionych do otrzymania jej bezpłatnego z mocy ustawy z 17 grudnia 1920 r. Państwo stworzy w Banku Rolnym „fundusz wyposażenia inwalidów i żołnierzy“.

Otóż nie głosowaliśmy za wnioskiem „Wyzwolenia“, ze względu na jego formę, natomiast proponowaliśmy, żeby sprawę uposażenia w ulgowy kredyt żołnierzy przenieść do specjalnego działu, i żeby traktować żołnierzy zasłużonych narówni z pracownikami rolnymi, którzy tracą pracę przez dokonywanie parcelacji.

I cóż się okazało? Oto, gdy komisja rozważała dział VIII ustawy, traktujący o pomocy finansowej dla nabywców parcel, to nie kto inny, tylko p. poseł Poniatowski wraz z endekami wręcz *utrącił* poprawki podpisanego, które szły w tym kierunku, żeby żołnierzom zasłużonym i pracownikom folwarcznym Bank Rolny udzielał kredytu do wysokości wartości nabytej parceli, oraz żeby żołnierze i pracownicy folwarczni rozpoczynali spłatę należności za działki gruntu i zwrot kredytu na pobudowanie się do wysokości 2.500 zł. na gospodarstwo, dopiero po 5 latach. P. Poniatowski wspólnie z endekami pięć lat zmienił na trzy lata, a termin spłaty należności określił na lat 10, wtedy gdy Bank Rolny przewiduje 30 lat!

Zwracam jeszcze uwagę na to, że p. Poniatowski w swoim wniosku powoływał się na ustawę z 17-go grudnia 1920 r., która jest *zawieszona*, a dotyczy tylko województw kresowych!!

„Wyzwolenie“ chełpi się, że ono tak chciało uszczęśliwić żołnierzy, w rzeczywistości zaś taktyka „Wyzwolenia“ prowadzi do pogorszenia ustawy. Nie będziemy go w tej taktyce naśladowali.

J. Kwapiński.

Nadużycia w państwowej żupie solnej.

Donoszą nam z Inowrocławia:

Zarząd Państwowej Żupy solnej w Inowrocławiu stosuje represje wobec robotników, **mszcząc się na tych pracownikach, którzy złożyli zeznania o nadużyciach, popełnionych przez Zarząd żupy solnej na szkodę Skarbu Państwa. Wydalono z pracy 3-ch głównych świadków, grożąc innym robotnikom, że spotka ich podobny los.**

Nadmieniamy, że sprawę skandalicznych nadużyć, jakie zostały popełnione w państwowej żupie solnej, przekazaliśmy Gen. Prokuratorji Państwa w Warszawie i Prokuraturze przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy. Śledztwo prowadzi Gen. prok. państw.

Zbędne ruchy.

Nikt dziś nie wątpi, nikt nie zaprzecza, że wiele czasu, siły i energji marnuje się przy pracy na ruchy zbędne. W warsztacie, w fabryce, w podziemiach, na roli, w handlu, w banku, w biurach — wszędzie to u nas widzimy.

Dość spojrzeć, jak w Polsce dom się buduje, fundamenty kopie, rusztowania się wznosi, ściany muruje, cegły i wapno się nosi. Wierzyć się nie chce, ile razy murarz musi schylić się, podejść, podnieść, zanim znajdzie cegłę odpowiednią, narychtuje ją, przyłoży i wapnem obrzuci.

Czyjaż w tem wina? Dlaczego robotnik nie ma koło siebie stołu wysokiego stosownie do rodzaju pracy i swego wzrostu, dlaczego surowce nie są zawczasu przygotowane i dostarczone, dlaczego narzędzia, maszyny nie są udoskonalone, a dźwigi i wszelkiego rodzaju wynalazki nie są stosowane. W warunkach najpierwotniejszych pracuje polski robotnik, w imię oszczędności dają mu warsztat i narzędzia zużyte i całe lata niezmieniane, a potem się skarżą, że marnuje czas i za wolno pracuje.

Napozór wydaje się niezmiernie łatwe usunąć zbędne ruchy, zredukować chwile odpoczynku, jeżeli uważa się organizm człowieka za zwyczajną maszynę, zwykły motor. W rzeczywistości jednak dla fizjologa i higjenisty nie jest to rzeczą tak prostą i łatwą.

Wszystkie mięśnie pracownika nie pracują jednakowo, nie zużywają takiej samej ilości energji. Ani do głowy nie przyjdzie fabrykantowi lub konstruktorowi maszyn, jakie mięśnie funkcjonują przy danej robocie, jakie zużywają względnie najmniej siły i energji.

Któż u nas wie, że praca mięśni zginaczy (np. przy wycinaniu ręcznem) zużywa trzecią część siły, jaką zużywa praca mięśni wyprostnych (przy piłowaniu naprzykład), że przy maszynie z pedałem pracownik o wiele mniej się męczy, jeśli naciska pedał najpierw palcami, a potem piętą?

Któżby u nas budował, stosował maszynę według wskazówek nauki życia ludzkiego — fizjologji, starał się brać pod uwagę kurcze mięśni, ciśnienie w tętnicach?... Niechaj ludzie nagną się do maszyny, niechaj pozostaną przy niej najsilniejsi, najzdrowsi!

Przy usuwaniu zbędnych ruchów, przy wyborze ruchów trzeba być bardzo ogłędnym, zastanowić się, obrachować, czy i o ile zwiększy ta zmiana zmęczenie, znużenie pracownika.

Niezmiernie ciekawa jest obserwacja poparta bardzo ścisłemi obrachowaniami, angielskiego fizjologa **Haughtona** (Hoton), — na nią powołuje się też znakomity francuski badacz **Frois** (Frua) w swym najnowszym artykule z fizjologji pracy w **Revue d'hygiene** (Maj 1925. r.).

Bawiąc nad brzegiem morza, Haughton zauważył, że wszystkie rybaczki, idąc z wioski nad brzeg morza zbierać skorupki, wybierały drogę zygzakowatą, łamaną zamiast prostej i krótszej. Okazało się, że grunt na tej drodze prostej był na jednym odcinku twardy, a na drugim piasczysty, że słowem rybaczki, idąc drogą łamaną, zużywały najmniejszą ilość energji, najmniej się męczyły i najprędzej dochodziły do celu.

Doświadczony, wykwalifikowany robotnik na podobieństwo tych rybaczek angielskich instynktownie, bezwiednie przez poczucie zmęczenia, przez swe doświadczenie wie, jak trzeba pracować i jakie mięśnie kurczyć, jak i gdzie uwagę natężać, najwyższą siłę zużywać.

Jeżeli, jako higjeniści i społecznicy, na pierwszy plan wysuniemy zdrowie i życie pracownika, to musimy przyznać, że **jedynym sprawdzianem, jedyną kontrolą zbędnych ruchów, tak zwanego uproszczenia w pracy,** jest fizjologja i ściśle z nią związana higjena pracy.

Nikt nie myśli obniżać i negować genjalnych spostrzeżeń Taylora, Gilbretha, Thompsona, lecz również nikt nie ma prawa zabierać głosu w sprawie racjonalnej organizacji pracy, kto nie zna i nie opiera się na fizjologji i patologji pracy, kto nie uwzględnia czynników fizjologicznych i psychologicznych pracownika.

Frois daje doskonały przykład uproszczenia ruchów. Zamiast ruchu przerywanego zastosowano w pewnej fabryce ruch kolisty, okrężny, ciągły i okazało się, że ten ostatni, choć prostszy i krótszy, męczy daleko więcej i sprowadza daleko prędzej znużenie. We Francji znają tę zasadę fizjologiczną. Prawo tam zabrania dzieciom poniżej lat 16 pracować przy kołach pionowych dłużej nad pół dnia i to z przerwami.

Kowal nie spuszcza swego młota ruchem prostym i przyśpieszonym, jak wydawałoby się słuszne z punktu widzenia geometrycznego. Spuszcza on swój młot z początku względnie powoli, jakby zatrzymuje się, a dopiero na odległości 10 centymetrów od kowadła wali z całą siłą i prędkością.

Kowal nie zna obliczeń matematycznych, lecz on czuje siłę swych mięśni, ma poczucie wysiłku i zmęczenia, stara się oszczędzić jaknajwięcej swe siły.

Fizjolog, higjenista pracy, choć przyzwyczajony do ścisłych badań w laboratorjum, z wielką uwagą obserwuje, śledzi i bada pracę człowieka przy warsztacie.

Organizacja pracy, oparta na fizjologji i higjenie oraz na znajomości pracy i życia robotnika, może przyczynić się do rozwiązania kwestji społecznej.

Dr. J. Z.

Książki nadesłane.

Helena Więckowska. Opozycja liberalna w Królestwie kongresowem 1815 — 1830. Skład w kasie im. Mianowskiego.

Dr. Stefan K. Pieńkowski. Analiza zaburzeń ruchowych przy nagminnem śpiączkowem zapaleniu mózgu. Wydawnictwo Instytutu popierania nauki; kasa im. Mianowskiego.

::o::

Rozmaitości.

BIEGUN PÓŁNOCNY. Wyprawa Amundsena wzbudziła ogólne zainteresowanie biegunem północnym. Biegun ten przedstawia istotnie różne osobliwości, z któremi warto się zapoznać. Jedną z głównych jest to, że nie pozostaje on wciąż na jednem miejscu, lecz stale, ale nieregularnie zmienia swe położenie na powierzchni ziemi. W r. 1909, gdy Peary był w bliskości bieguna, wędrówka tegoż odbywała się szczególnie szybko, wynosząc ok. 15 centym. dziennie.

Podczas gdy na równiku ziemia obraca się dokoła osi z szybkością 465 metr. na sekundę, na biegunie ziemia jest nieruchoma. Wskutek tego obracania się ziemi następuje skupienie masy ziemnej na równiku, a spłaszczenie na biegunie, tak że odległość powierzchni morskiej od środka ziemi na równiku wynosi 6377, na biegunie zaś 6356 kilom. Ponieważ siła przyciągania ziemi jest tem większa, im bliżej się znajdujemy środka ziemi, więc siła ciążenia na biegunie musi być większa, niż gdziekolwiekindziej na tej samej wysokości od powierzchni morza. Ciało ważące na równiku 1 kilogr. waży na biegunie o 5 gramów więcej. Wszelka praca cielesna, wykonywana w kierunku przeciwnym do siły ciężkości (podnoszenie ciężarów, wchodzenie na góry, w mniejszym stopniu też podczas zwykłego chodzenia) wymaga na biegunie więcej wysiłku, niż na równiku.

Zwiększona siła ciążenia uwydatnia się też w większej szybkości spadających ciał. Na równiku szybkość ta wynosi 489 cent. na sekundę, na biegunie zaś 492 cent. Ale i zegary ulegają prawu ciążenia, gdyż wahadło porusza się szybciej dzięki większemu przyciąganiu. Zegar wahadłowy o jednem uderzeniu na sekundę na równika, robiłby na biegunie w ciągu dnia o 224 uderzeń więcej, chodziłby tedy z pośpiechem prawie 4-minutowym przez dzień.

Warunki astronomiczne są również inne, niż u nas. Słońce nie wschodzi, jak u nas, rano, a kryje się na noc, lecz, wschodząc 20 marca, pozostaje nad horyzontem, okrążając go raz w ciągu 24 godzin, i wznosi się powoli coraz wyżej, aż osiągnie 21 czerwca największą wysokość (przeszło 23 stopnie nad horyzontem). Potem słońce równie powoli opuszcza się i znika 23 września za horyzontem.

Rzecz jasna, że warunki atmosferyczne są też inne, niż u nas. Zjawiska meteorologiczne stosują się do odmiennych warunków słonecznych. Na biegunie niema zmiany temperatury powietrza w zależności od ogrzewania ziemi w dzień i ochładzania w nocy, lecz proces ten rozciąga się na przeciąg roku. Rzeczy te są jeszcze b. mało znane, należy się jednak spodziewać ciekawych i doniosłych rezultatów w tej dziedzinie.

Znamienną osobliwością bieguna jest brak czasu w zwykłym znaczeniu tego słowa. Jeżeli stanąć na biegunie o porze, gdy stacja astronomiczna w Greenwich (pod Londynem) wskazuje godz. 12 w południe, z twarzą zwróconą do południka Greenwich, to robiąc krok naprzód, będziemy mieli południe. Gdy jednak zrobimy krok naprawo, będzie 6-ta rano, krok na lewo — 6 wieczór, a krok w tył — północ. Zadziwiający ten fakt polega na tem, że wszystkie południki za pomocą których obliczamy czas na ziemi, schodzą się na biegunie, tak że tam teoretycznie zbiegają się wszystkie czasy, a o naszym czasie, którym posiłkujemy się w życiu codziennym, nie można wogóle mówić na biegunie. Należałoby tam mierzyć czas podług innego punktu, np. podług Greenwich. Dalszym skutkiem tejże przyczyny jest to, że na biegunie niema trzech stron świata — północy, wschodu i zachodu. Pozostało tylko południe i gdziekolwiek rzucimy okiem w pustyni lodowej, zawsze będziemy patrzeli na południe. Każdy wiatr wieje od południa i do południa.

ILU LUDZI MOŻE WYŻYWIĆ ZIEMIA? Na pytanie to różni uczeni różne dają odpowiedzi. Ravensberg podał w r. 1890, jako najwyższą liczbę 5994 miljonów. Frick obliczył, że ziemia starczyłaby dla 9 miljardów ludzi. Ballod sądził w r 1921, że przy amerykańskiej stopie życiowej ziemia wyżywiłaby 2333 miljonów, niemieckiej — 5600 miljonów, japońskiej — 22.400 miljonów. Penck przyjmuje jako maksymalną liczbę ludności 16 miljardów, a jako prawdopodobną 8 — 9 miljardów, podczas gdy faktycznie mamy [illegible]nie 1,8 miljarda, t. j. tylko $^1/_3$ powierzchni ziemi wyzyskana została przez człowieka. Jeżeli ludność dalej będzie się rozmnażała, jak w ubiegłych 50 latach, to ziemia zapełniłaby się w przeciągu 300 lat, w strefach umiarkowanych — w 150 latach. Rosja jest dziś zdaniem Pencka (wybitnego geografa niemieckiego) najbogatszym w ziemię krajem, Chiny — w ludność, Brazylja zaś przedstawia największe możliwości przyrostu ludności. Oba wielkie mocarstwa anglo-amerykańskie, razem wzięte, przedstawiają tyle tylko miejsca dla rozwoju ludności, co Brazylja razem z innemi państwami hiszpańsko-amerykańskiemi.

RADA MIEJSKA W LONDYNIE A KAROL MARX. W roku ub. z okazji święcenia 60-lecia założenia 1-szej Międzynarodówki Robotniczej, rzucono projekt wmurowania tablicy pamiątkowej w domu przy ul. Marland Park Road 41 w Londynie, w którym spędził ostatnie swe dni i umarł Karol Marx.

Dwaj radni - socjaliści Marrison i Randle wystąpili z odpowiednim wnioskiem, ale większość konserwatywna odrzuciła go 52 głosami przeciw 24. Wniosek wywołał długą dyskusję, konserwatyści tłumaczyli swój sprzeciw tem, że Marx jest osobistością o znaczeniu zbyt spornem i nieustalonem (?), by londyńska Rada Miejska miała go uczcić.

REHABILITACJA MARJI STUART. Królowa szkocka Marja Stuart została skazana na śmierć i powieszona przed 300 laty za zamach na życie królowej Elżbiety. Dzieje nieszczęśliwej kobiety były tematem wielu dzieł literackich (Schiller, Słowacki), a zarówno poetów jak historyków interesowała sprawa, czy Marja była winna zarzuconej jej zbrodni, czy nie.

Otóż obecnie na podstawie długich i żmudnych badań uczony angielski Ainsworth Mitchell (Miczel) doszedł do wniosku, że Marja była niewinna. Mitchell zbadał wszelkie możliwe dokumenty i listy z owego czasu i przekonał się, że Marja nie napisała tych listów, które posłużyły jako dowód przeciwko niej i stały się przyczyną jej śmierci. Autorem ich jest William Maitladn, który był sekretarzem Marji i—jak się okazuje—jej zdrajcą. Mitchell gruntownie zbadał listy Marji i własne listy Maitlanda, zestawił charaktery pisma i doszedł tą drogą do swego ostatecznego wniosku o niewinności Marji.

Warto przypomnieć, że Marja, idąc na śmierć, oświadczyła, że czerpie otuchę w nadziei, że przyszłość wykaże jej niewinność. Historja dała zadośćuczynienie skazanej.

MASZYNA DO ZASYPIANIA. Inny Anglik, tym razem inżynier, opatentował maszynę, mającą usunąć bezsenność. Maszyna ta wyzyskuje własność leczniczą barw, odpowiednio skojarzonych. Maszyna z wyglądu przypomina aparat radjowy. Człowiek, cierpiący na bezsenność, przyciska rączkę aparatu, a wówczas ukazują się promienie świetlne w 12 kolorach, odpowiednio ugrupowane. Kombinacja kolorów wywiera ten wpływ na siatkówkę oka, że człowieka szybko ogarnia senność. Podobno nawet w wypadkach ciężkiej bezsenności wystarczy 10 — 15 minut, aby zasnąć pod działaniem maszyny.

PLAN UPROWADZENIA MARY PICKFORD. W tych dniach policja amerykańska nakryła trzech bandytów, zamierzających uprowadzić znaną aktorkę kinematograficzną Mary Pickford. Agenci policji w Los Angeles podsłuchali w pewnej restauracji rozmowę kilku bandytów na temat uprowadzenia. Planowali oni wykraść ją z mieszkania, automobilem uprowadzić w góry, tam zamknąć do klatki i trzymać ją dopóty, aż otrzymają okup w wysokości 200 tys. dolarów. Po kilku dniach policji udało się schwytać jednego z bandytów, który zaofiarował policji swe usługi, wobec czego wypuszczono go na wolność. Zgodnie z otrzymanemi wskazówkami przyłączył się on do swych towarzyszów. W oznaczonym dniu zajechali automobilem niedaleko willi Fairbanksa (męża Pickford), dokąd udali się różnemi drogami w pojedynkę. Ale, gdy znaleźli się na miejscu, dostali się w ręce silnego oddziału policyjnego.

Okazało się, że bandyci planowali, w razie powodzenia zamachu na Pickford, uprowadzenie innych gwiazd, w pierwszym rzędzie małego Jackie Coogana, którego ocenili na 1 miljon dolarów i, że tym razem szło nie o reklamę dla gwiazd ekranowych, lecz o istotne uprowadzenie przez bandytów.

::o::

Spółdzielczość uczniowska.

DĄBROWSKI FRANCISZEK. Spółdzielnie uczniowskie.

Podręcznik praktyczny z ilustracjami i wzorami. Warszawa Wydawn. Zw. Polsk. Stow. Spożyw. 1925 str. VIII + 166 — cena 4 zł.

W latach powojennej drożyzny podręczników i przyborów szkolnych, w szkolnictwie naszem wszystkich szczebli od szkół powszechnych poprzez gimnazja i seminarja nauczycielskie do szkół wyższych — ujawnił się żywiołowy, przez nikogo niepropagowany, pęd ku zakładaniu kooperatyw szkolnych. Był to wyraz odruchowej, nieuświadomionej samoobrony młodzieży przed wyzyskiem handlu prywatnego na artykułach szkolnych

Atoli ruch ten ze strony kooperatystów dorosłych doznawał tylko bardzo słabego poparcia, zarówno pod względem handlowym i organizacyjnym, jak ideowym. Prasa spółdzielcza zadowalała się naogół notowaniem powstania jakiejś Kooperatywy uczniowskiej, jako pewnego rodzaju „curiosum"

Wydano wprawdzie parę książeczek, poświęconych koperatywom szkolnym (praca Romana Klugego, nauczyciela — pioniera tego ruchu, doczekała się nawet trzech wydań), ale nie obejmowały one całokształtu sprawy, przez co były niewystarczające.

Ze strony nauczycielstwa Kooperatywy szkolne niezawsze mogły też liczyć na dostateczną pomoc, nietylko z powodu przeciążenia nauczycielstwa nadmierną liczbą lekcji, zwłaszcza w szkołach powszechnych, ale także i dlatego, że programy seminarjów nauczycielskich jeszcze ciągle ignorują nauki społeczne, a tem samem nie dają nauczycielstwu podstaw do zorjentowania się w tych nowych dla życia szkolnego zjawiskach.

Tymczasem jest rzeczą oczywistą, że źle prowadzona spółdzielnia zamiast pożytku, szerzy tylko zniechęcenie i demoralizację śród młodzieży.

Dopiero w ostatnich czasach nastąpiła w tych stosunkach zmiana ku lepszemu, gdy autor omawianego podręcznika został zatwierdzony przez władze szkolne jako instruktor spółdzielni uczniowskich z ramienia Z. P. S S., a obecnie zapełnia dotkliwą lukę naszego piśmiennictwa społeczno-pedagogicznego, opracowawszy podręcznik dla nauczycielstwa i starszej młodzieży.

Praca ta dzieli się na trzy części: sprawy organizacyjne, rachunkowość i materjały do pogadanek Całość została opracowana gruntownie, wyczerpująco, ze znajomością rzeczy i zamiłowaniem przedmiotu. Najsłabiej wypadł dział ostatni, może nie tyle z winy autora, ile wobec niemożności w ramach dzisiejszej szkoły — jako instytucji jeszcze ciągle klasowo — burżuazyjnej — poruszać swobodnie sprawę niedorzeczności i potworności obecnego ustroju społecznego.

Okładkę zdobi symboliczny rysunek, przedstawiający tęsknotę młodzieńczą ku zaprowadzeniu raju na ziemi.

M. O.

———::o::———

Nowy rozkład jazdy
na kolejkach dojazdowych

W dniu 5 b. m. wprowadzony został nowy rozkład jazdy na kolejkach dojazdowych.

Na kolei Jabłonna — Karczew odchodzą z Warszawy następujące pociągi: o godzinie 6.00, 8,45, 10.27, 12 40, 14.25, 16.00, 17.05, 19.38, 20.50; w święta (dodatkowe): o godzinie 7.46, 11.29, 18.35, 22.10; do Henrykowa w dni powszednie o godz. 7.15, 18.50; do Pelcowizny w dni powszednie o g. 20.34, 22.10; do Karczewia codziennie o godzinie 9.00 (pośpieszny), 10.49, 14 15 (pośpieszny), 16.40 (pośpieszny), 18,32, 21,16 (pośpieszny), do Otwocka codziennie 7,29, 19,52, w święta dodatkowe o godzinie 12.40; do Falenicy codziennie o godzinie 16.11, w święta dodatkowe o godzinie 9.37; do Kaczego Dołu codziennie o godzinie 8.35, 14.30, 16.57, 21.48, w święta dodatkowe o godzinie 19 10; do Wawra codziennie o godzinie 12.20; do Grochowa codziennie o godzinie 22.12, 22.55, 23.30, 23.50.

Na kolei Wilanowskiej odchodzą pociągi z Warszawy do Piaseczna o godzinie 6.52, 8.48, 11,07, 16.44, 18.44; do Chylic o godzinie 12.44, 14.44, 15.50 (pośpieszny), 17,56 (pośpieszny), 20.44, 21.50, 23.02 (pośpieszny); w święta dodatkowe do Chyliczek I o godzinie 10.03, i do Wilanowa o godzinie 13.50, 15.10.

Na kolei Grójeckiej odchodzą z Warszawy: do Nowego Miasta o godzinie 10.40, 17.30 (pośpieszny): do Jasieńca o godzinie 9.20, 18.50; do Góry Kalwarji o godzinie 8.00, 14.50, 16.30, 21.00; dodatkowe w święta do Baniochy o godzinie 10.00 i do Chojnowa o godzinie 12.40.

———::o::———

Wyjaśnienie urzędowe.

W związku ze wzmianką zamieszczoną w n-rze 104 czasopisma „Robotnik" z dnia 16 kwietnia br pt. „W okręgu Spalskim 22 rodzinom grozi wyrzucenie na bruk" Min. rolnictwa i dóbr państwowych wyjaśnia co następuje:

W początkach lutego 1925 r. mieszkańcy wsi Brzustów zgłosili do ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych prośbę o zamianę na grunty państwowe części ich gruntów (łąk i pastwisk) położonych w bezpośredniem sąsiedztwie gmachów reprezentacyjnych i parku w Spale, tworzących jednocześnie enklawę w lasach N-wa Brudzewice.

Ponieważ wyrównanie granic państwowych lasów spalskich jest bardzo pożądane tak ze względów administracyjnych, jak i reprezentacyjnych ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych potraktowało propozycję włościan wsi Brzustów przychylnie. Na realizację zamiany projektowano majątki państwowe Raków pow. piotrkowskiego, Szczawin pow brzezińskiego i Dąbrowa Karczunek pow opoczyńskiego o łącznym obszarze 641,7 ha.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych poleciło urzędowi wojewódzkiemu w Łodzi wszcząć pertraktacje z włościanami wsi Brzustów co do ewentualnej zamiany, zastrzegając pozostawienie w każdym z trzech majątków zarezerwowanych na zamianę odpowiedniej ilości gruntów na zaspokojenie służby folwarcznej oraz najpilniejszych potrzeb miejscowej ludności.

———::o::———

KRONIKA PARLAMENTARNA.

O UPOSAŻENIE ARMJI.

Na onegdajszem posiedzeniu komisji wojskowej omawiano sprawę uposażenia armji. Na zapytanie posła Załuski (Z. L. N.), czy prawdą jest, że racja chleba dla szeregowca zniżona została do 400 gr., min. Sikorski kategorycznie zaprzeczył i oświadczył, że racja wynosi dla szeregowca 700 gr. a dla rekruta 1,000 gr. Przy omawianiu sprawy uposażenia oficerów i podoficerów p. Kościałkowski (klub Pracy) proponuje wybór specjalnej podkomisji dla opracowania wniosków o polepszeniu bytu materjalnego oficerów i podoficerów, przytem wnioski te byłyby uwzględnione już w budżecie 1926 r. W związku z tą kwestją pos. Załuska zwraca uwagę na niezwykle mały żołd szeregowców, który wynosi 8 groszy dziennie i żąda podniesienia go do 20 groszy.

Min. Sikorski zgodził się z wywodami posłów, że uposażenie wojskowych jest zbyt niskie, i sądzi, że w przyszłości w drodze odpowiednich zmian budżetowych należy temu zaradzić. Już obecnie ministerjum oszczędności na innych wydatkach przeznacza na remuneracje, które do pewnego stopnia są wyrównaniem niskich pensji. Co się tyczy szeregowych, to podniesienie im żołdu wymagałoby 8,000,000 zł. miesięcznie; jest to cyfra zbyt wysoka, żeby można ją było zdobyć w drodze oszczędności. Przedstawiciel min. skarbu wiceminister Markowski prosi o załatwienie sprawy uposażenia armji łącznie z komisją budżetową i skarbową.

Komisja, kończąc obrady, uchwaliła wniosek p. Kościałkowskiego, który brzmi:

„Komisja wojskowa wyłania z siebie podkomisję, dla opracowania noweli do ustawy z dnia 9 października 1923, polepszającej uposażenie wojska. Podkomisja ta ma być uzupełniona przez takąż liczbę członków komisji budżetowej i skarbowej". Prócz tego przyjęto wniosek posła Kościałkowskiego z dodatkiem posła Załuski: „Do czasu zasadniczego uregulowania sprawy uposażenia wojska, co powinno być traktowane przy budżecie 1926 r., ministerjum spraw wojskowych winno z uzyskiwanych oszczędności wypłacać zawodowym wojskowym renumeracje, analogiczne, jak to ma miejsce w czerwcu, zaś szeregowym do wysokości 6 złotych świadczeń miesięcznych".

———::ooo::———

KRONIKA POLITYCZNA.

PO USTĄPIENIU P. THUGUTTA.

P. premjer dotychczas nie załatwił przesilenia, wywołanego ustąpieniem z gabinetu p. Thugutta. Trudności polegają na tem, że p. Wł. Grabski postawił sobie zadanie, przypominające kwadraturę Koła: przywrócić „równowagę" w gabinecie (której zresztą wcale nie było i za p. Thugutta) w ten sposób, aby prawica nie poniosła najmniejszego uszczerbku, owszem — może nawet wzmocniła się!!! Zobaczymy, jak się skończy ta gra...

W związku z tem, prawica a i pewne czynniki rządowe szerzą rozmaite fałsze o stanowisku Z. P. P. S. Tak np. wczorajsza „Gazeta Warszawska" pisze:

„Wedle pogłosek lewica odstąpiła od poprzednio stawianego żądania, aby stanowisko ministra spraw wewnętrznych obsadzić jej mężem zaufania. Natomiast lewica pragnie uzyskać wpływ na obsadzenie dwu innych stanowisk w rządzie.

Między innemi klub P. P. S. zgłosił ultymatywne żądanie dymisji p. Tyszki ze stanowiska ministra kolei, oraz ustąpienia ministra sprawiedliwości p. Żychlińskiego".

Wszystko to jest kłamstwem od początku do końca. P. Tyszka i p. Żychliński nie są oczywiście ministrami po myśli P. P. S., więcej nawet: P. P. S. absolutnie nie ma z nimi nic wspólnego i nie szczędzi im najsurowszej krytyki. W obecnym jednak przesileniu nie o nich chodzi. Chodzi o ministra spraw wewnętrznych i Z. P. P. S. nie odstępuje i nie odstąpi od żądania, żeby nietylko był usunięty p. Ratajski, lecz żeby jego następca dawał gwarancje energicznej i stanowczej polityki reform.

To, co pisze „Gazeta Warszawska", jest kombinacją — prawicy, z głupia frant przypisaną lewicy. Podobno tłucze się po jakichś głowach do pozłoty kombinacja, aby min. spraw wewn. miał być — piastowiec p. Skulski... Nie warto nawet krytykować tej kombinacji. Można jednak przynajmniej domagać się, aby ta komedja „równowagi" nie była taką cyniczną...

USTAWA O TYMCZASOWEJ RADZIE GOSPODARCZEJ.

Projekt ustawy o Tymczasowej Radzie Gospodarczej został w łonie Rządu ostatecznie uzgodniony i w dniach najbliższych wniesiony zostanie do laski marszałkowskiej.

P. PREZYDENT WRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Wczoraj wieczorem p. Prezydent Rzeczypospolitej wrócił ze Spały do Warszawy.

———::o::———

TELEGRAMY

Rada Ligi Narodów zbiera się w poniedziałek

Genewa, 6 czerwca. (PAT.). Rada Ligi Narodów rozpocznie posiedzenia w poniedziałek. Na posiedzeniu poufnem ustalony zostanie porządek dzienny, a następnie rozpoczną się posiedzenia publiczne. Oprócz Brianda i Chamberlaina przybywają: Hymans, reprezentujący Belgję, Unden — Szwecję i Scialoia — Włochy.

Zachwianie się koncernu Stinnesa skutkiem wyboru Hindenburga

Wiedeń, 6 czerwca (PAT). „Arbeiter Ztg" donosi z Berlina: Przesilenie w koncernie Stinnesa można uważać za następstwo wyboru Hindenburga. Młody Stinnes znajdował się właśnie w podróży po Anglji i Ameryce północnej w sprawie uzyskania kredytów. Rokowania miały być już zakończone, gdy nastąpił wybór Hindenburga, pociągając za sobą niedojście do skutku układu w sprawie kredytów dla Stinnesa. Wbrew uspakajającym zapewnieniom koncernu, faktem jest, że koncern Stinnesa zamierza sprzedać pakiety akcji, między innemi akcje wielkiego trustu „Elektromontan Siemens Schukert Union Rein-Elbe". Nie jest jeszcze pewne, czy bankom niemieckim uda się zakupić te akcje. Wielkie banki uzyskały gwarancję banku Rzeszy i przygotowały kredyty do wysokości 50 milj. marek. Celem akcji sanacyjnej jest objęcie pakietów akcji w całości i przeszkodzenie rozdrobnieniu ich na giełdzie. Cel ten da się osiągnąć tylko przez zorganizowanie wszystkich rezerw finansowych Niemiec. W gruncie rzeczy chodzi o gwarancję państwową. Nadzieja, że akcja ratunkowa wielkich banków podziała uspakajająco na giełdę, nie ziściła się. Nastrój na giełdzie był wczoraj wprost rozpaczliwy. Partja zniżkowa, dzięki zręcznym manewrom, spowodowała silny spadek kursu nietylko akcji banków Stinnesa, lecz wogóle walorów gospodarczych. Znamienne jest, że „Deutsche Allg. Ztg." będąca własnością Stinnesa, wypowiedziała posady 20 redaktorom.

Spisek kataloński przeciw królowi Hiszpanji

Perpignan, 6 czerwca. (PAT.). Podróżni przybyli z Barcelony zapewniają, że aresztowano dotychczas zgórą 100 młodychh katalonczyków. Przypuszczają naogół, iż aresztowani osobnicy zostaną wypuszczeni na wolność niezwłocznie po powrocie króla do Madrytu. Aresztowania te bowiem dokonywane są głównie ze względów ostrożności w związku z wykryciem spisku. W kilku punktach Barcelony wybuchły bomby i petardy. Wypadków z ludźmi nie było. Przypuszczają, że sprawcy tych wybuchów mieli na celu wywołanie paniki — pragnęli oni zaprotestować przeciwko obecności króla w Barcelonie.

KSIĘŻA — ZAMACHOWCAMI.

Londyn, 6 czerwca. (PAT.). „Evening News" donoszą z Cerbere, (Hiszpanja), że na skutek wykrycia drugiej bomby w katedrze tamtejszej na kilka minut przed rozpoczęciem królewskiej mszy, 4-ch księży zostało aresztowanych.

Wojna w Marokko

Paryż, 6 czerwca. (PAT.). Według doniesień z Marokka, Rifeni prowadzą w dalszym ciągu wojnę, posługując się metodami bandyckiemi oraz dopuszczając się okrucieństwa. Kaleczą, między innemi w okropny sposób zwłoki zabitych żołnierzy.

Fez, 6 czerwca. (PAT.). Grupy nieprzyjaciela sygnalizowane w rozmaitych punktach frontu Riffenów, zaatakowały w piątek rano posterunek Bibane. W centrum wojska francuskie opuściły posterunki Sker i Aster, wysadzając w powietrze urządzenia i składy amunicji. Operacje te przeprowadzono pod osłoną artyleryjskiego ognia zaporowego przy ożywionej działalności lotników. Riffeni zaatakowali również oddział zabezpieczający prawe skrzydło wojsk francuskich. Na lewem skrzydle po południu toczyły się gwałtowne walki.

Organizowanie wypraw ratunkowych dla Amundsena

Oslo, 6 czerwca. (PAT.). Kierownictwo norweskiego Towarzystwa Aeronautycznego zajmowało się wczoraj planami, mającemi na celu odszukanie Amundsena. Panuje zgodność poglądów co do tego, że Amundsen ma 4 możliwości powrotu, a mianowicie: na Spitzberg, do Grenlandji Wschodniej, do Grenlandji Półn.-Zach. i do Przylądka Kolumbja. Dzięki zabiegom rządu norweskiego służba wywiadowcza jest dostatecznie zabezpieczona. W sprawie przeszukania okolic Wschodniej Grenlandji postanowiono zwrócić się z zapytaniem do francuskiego badacza krajów polarnych, Charcota, czy nie zechciałby podjąć się tego zadania. W sprawie poszukiwania w okolicy Grenlandji Północno-Zachodniej i Kolumbji Towarzystwo zwróci się do odpowiedniego komitetu, utworzonego w Nowym Jorku.

Sytuacja w Chinach

Kanton, 6 czerwca. (PAT.). Przyszło do starć pomiędzy mieszkańcami Kantonu a mieszkańcami Yunnan. Połączenia telegraficzne z Hong-Kongiem zostały przerwane. Przewidywany jest wybuch powszechnego strajku.

Londyn, 6 czerwca. (PAT.). Reuter. Ze wszystkich miast Chin donoszą o licznych strajkach i manifestacjach, naogół jednak odbyły się one spokojnie, z wyjątkiem Ching-Kjrangu, gdzie tłum wysadził w powietrze 2 komisarjaty policji oraz rabował sklepy z żywnością i odzieżą. Oddziały wojsk cudzoziemskich są w drodze do Ching-Kjrangu w celu ochrony życia i mienia cudzoziemskich poddanych.

STANOWISKO AMERYKI.

Wiedeń, 6 czerwca. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił rządy sojusznicze, iż sytuacja w Chinach jest poważna, Ameryka wszakże nie może się przyłączyć do wielkiej wspólnej akcji mocarstw i nie może pójść dalej, jak tylko pozwolić swoim komendantom okrętów na Dalekim Wschodzie, ażeby współpracowali lokalnie z komendantami wojsk innych państw. Prywatne doniesienia z Waszyngtonu głoszą, że rząd St. Zjednoczonych otrzymał informacje z Chin, według których ruch przeciw cudzoziemcom, który ujawnia się obecnie w Chinach, jest tylko początkiem zaostrzenia antagonizmu japońsko - rosyjskiego.

CUDZOZIEMSKA KOMISJA ŚLEDCZA.

Pekin, 6 czerwca. (PAT.). Poseł włoski wręczył chińskiemu ministrowi spraw zagranicznych drugą notę, oznajmiającą, iż mocarstwa sojusznicze przyślą w dniu 8 b. m. delegację składającą się z przedstawicieli Francji, Anglji, Stanów Zjednoczonych, Japonji, Włoch i Belgji celem przeprowadzenia śledztwa.

Gen. v Seeckt grozi dymisja

Berlin, 6 czerwca (PAT). Prawicowy „Der Tag" dowiaduje się, że gen. von Seeckt zamierza podać się do dymisji, w razie gdyby w myśl żądań aljanckich stanowisko naczelnego wodza miało być zniesione. „Der Tag" przewiduje, że dokoła tej sprawy w najbliższym czasie rozwinie się ożywiona walka polityczna. Organ komunistyczny „Rote Fahne" dowiaduje się że gen. von Seeckt reprezentuje w armji niemieckiej t. zw. orjentację wschodnią, polegającą na braniu w rachubę aljansu z

Rosją z ostatecznym zamiarem rozbicia Polski. Inna znów grupa, przeciwnie, hołduje t. zw. orjentacji zachodniej, zmierzającej do zbliżenia się ku mocarstwom zachodnim. Dymisja gen. von Seeckta musiałaby — zdaniem „Rote Fahne“ — osłabić znacznie wpływy sfer wojskowych, mających orjentację wschodnią.

Tow. senator Posner u Pain'evé

Paryż, 6 czerwca (PAT). Painleve przyjął senatora tow. St. Posnera.

Konferencja socjalistów bałkańskich

Wiedeń, 6 czerwca. (PAT.). Konferencja stronnictw socjalistycznych państw bałkańskich, zwołana przez drugą socjalistyczną międzynarodówkę, odbędzie się dn. 20 b. m. w Pradze. Z ramienia komitetu wykonawczego socjalistycznej międzynarodówki będą uczestniczyli w konferencji: Vanderwelde, von Scham i Fryderyk Adler.

Wycieczka T. U. R. w Wiedniu

Wiedeń, 6 czerwca. (PAT.). Wycieczka Towarz. Uniwersytetu Robotniczego w Polsce w składzie 62 osób z posłem tow. Czapińskim i tow. Piotrowskim oraz sen. tow. Kopcińskim na czele przybyła tu w środę wieczorem i powitana została na dworcu przez przedstawicieli wiedeńskich robotniczych instytucji oświatowych. Następnego dnia w ratuszu imieniem gminy m. Wiednia wycieczkę powitał wiceburmistrz Emmerling. Tegoż dnia w parlamencie doktorowa Bauerowa wygłosiła odczyt o stosunkach politycznych w Austrji. W radzie szkolnej m. Wiednia p. Steiskal wygłosił odczyt o reformie szkolnej w Wiedniu. W sobotę wycieczka była serdecznie podejmowana przez polskie stowarzyszenie robotnicze w Wiedniu, w niedzielę zaś nastąpi przyjęcie wycieczki przez posła polskiego p. Kowalskiego. Wycieczka zwiedziła cały szereg instytucji społecznych i oświatowych.

Doniosłe odkrycie

Rzym, 6 czerwca. (PAT.). Feliks Grat, członek instytutu francuskiego w Rzymie, odkrył w bibljotece watykańskiej jeden z najstarszych manuskryptów „Roczników“ Tacyta.

Już wyszła z druku „LATARNIA“ za czerwiec p. t.:

„DEMOKRACJA I JEJ WROGOWIE“

pióra tow. senatora St. Posnera. Do nabycia w C. K. W. (Warecka 7).

Wydawnictwa muzyczne.

NUTY NADESŁANE.

Z. Chojecki. Album młodego muzyka. Zeszyt I. Wydawnictwo M Arcta.

Literatura fortepianowa, zwłaszcza dziecięca, jest u nas tak uboga, że... na bezrybiu i rak ryba Winniśmy więc wdzięczność autorowi albumu za powiększenie szczupłej ilości dzieł fortepianowych, przeznaczonych dla dzieci i początkujących

Z drugiej jednak strony nowe wydawnictwo słabo odpowiada swemu celowi ze względów pedagogicznych i wogóle estetycznych. Przedewszystkiem układ fortepianowy pozostawia wiele do życzenia Skupione pozycje trójdźwięków w rejestrze niskim brzmią zawsze źle, chyba że usprawiedliwia je określony program literacki, lub wyraźny zamiar autora. Tymczasem p. Chojecki w swoich miniaturkach fortepianowych nadużywa pozycji skupionych, powtarzając po kilkanaście razy te same trójdźwięki, przez co harmonja sama przez się uboga staje się monotonna, a dziecko zaczyna się nudzić. Pamiętajmy, że nasi mali pianiści mają swój własny dziecięcy smak artystyczny, który im pozwala jedne utwory zaliczać do „brzydkich“, inne do „ładnych“. Kształcić w dzieciach poczucie muzycznego piękna jest zadaniem nietylko nauczycieli, ale również i literatury muzycznej dziecięcej, z której mali uczący się czerpią pierwsze, często najsilniejsze, wrażenia ze świata dźwięków.

Z pomiędzy 50 miniatur opatrzonych tytułami — większość z nich stanowi pieśni ludowe — kilka zaledwie można zalecić uczącym się, pozatem są to utwory pod względem techniki fortepianowej jednostronne, choć muzycznie dość miłe i wdzięczne.

Juljusz Wertheim. „Pieśni“ op. 16

Bardzo różnorodnie przedstawiają się nowe pieśni Wertheima do słów K. Tetmajera, S Wyrzykowskiego. Z. Dębickiego i J. Eysmonda

Są to nastrojowe obrazki o dużej skali wyrazu poetycko - muzycznego Słoneczna pogoda dwuch pierwszych („W słońcu“ „Mattinata“) odbija jasnemi barwami majorowych akordów i ruchliwych arpegiowanych biegników od powagi i smutnej rezygnacji innych pieśni (zwłaszcza do słów Tetmajera), w których autor wprowadza ociężałe, często synkopowane i ciekawie modulowane harmonje przeważnie minorowe.

Nad wszystkiem unosi się duch Karłowicza, wcześniejszych romantyków niemieckich (Szubert, Mendelsohn), a czasem i Szopena, którego temat walca a moll Nr. 3 jest rodzonym bratem motywu głównego pieśni „Nad wszystkiem, co jest i co było“ (zeszyt II Nr. 6).

Nagół pieśni te (na sopran z tow. fortepianu), znaleźć się mogą w ręku nietylko specjalisty, ale i każdego amatora, ponieważ faktura ich fortepianowa i wokalna nie przedstawia specjalnych trudności dla wykonawcy. **E. O.**

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

DLA OSÓB ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE.

W oddziale dla Umysłowo Pracujących: 2 buchalterów inwalidów, 1 rysownika na klisze, 1 maszynistki, 1 kasjerki, 1 technika budowlanego, 1 stenografistki polsko-niemieckiej, 1 technika na budowę kolejek wązkotorowych.

W oodziale dla robotników i rzemieślników: 1 elektromontera, 10 frezerów, 1 kotlarza na miedź, 3 blacharzy galanteryjnych, 6 szoferów z prawem jazdy, 10 tokarzy narzędziowych, 4 ślusarzy na roboty ażurowe, 10 strycharzy, 1 szklarza budowlanego, 1 szpanera-klepacza na cienkie milimetrowe blachy.

W oddziale dla służby domowej. 80 służących, 4 kucharek restauracyjnych.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych: 142 dla ciężko poszkodowanych, 18 dla lekko poszkodowanych.

NA WYJAZD.

W oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1 kreślarza, 1 pom. farmaceutki, 1 geometry, 1 wychowawczyni z francuskim i muzyką, 2 nauczycieli polonistów, 1 nauczycielki gimnastyki i 1 nauczyciela gimnastyki, 1 nauczycielki matematyki, 1 nauczyciela przedmiotów ogólnokształcących w szkole rolniczej, 1 nauczycielki niemieckiego z wyższem wykształceniem i praktyką naucz., 1 nauczyciela greckieko i łaciny, 1 nauczyciela historji, geografji i nauki o handlu z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, 1 nauczyciela księgowości i arytmetyki handlowej z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, 20 lekarzy wolnopraktykujących, 1 dyrektora gimnazjum koedukacyjnego, 1 dyrektora gimnazjum żeńskiego, 1 felczera, 1 nauczycielki — przygotowanie do I, II i III klasy, 1 kasjera, 1 akuszerki, 2 nauczycielek polonistek.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 2 szlifierzy, 1 kucharza, 1 ekonoma samotnego, 1 robotnika rolnego na ordynarję z dorosłymi dziećmi, 2 robotników rolnych samotnych, 1 pończoszarki samodzielnej.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

C. K. W.

W środę, o godz. 5 po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie C. K. W.

Portret tow. Żuławskiego.

Artystyczny portret fotograficzny, formatu 18×24 tow. posła Żuławskiego — jest do nabycia.

Jest to jedyny portret tow. posła Żuławskiego od lat 15. Portret tow. posła Żuławskiego, twórcy i kierownika ruchu zawodowego w Polsce powinien się znajdować w każdej organizacji .

Zamówienia należy adresować Jan Malisz, Kraków, ul. Topolowa 28 oficyny. Wysyłka następuje za zaliczką.

We wtorek dn. 9 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy. Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR . Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR Al Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Ochota. O godz 6 w lokalu dzielnicy Grójecka 59 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz 7 ogólne zebranie członków

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g. 6 w lokalu OKR odbędzie się zebranie Koła.

Ruch zawodowy.

Związek Dozorców Domowych. Wiec Dozorców Domowych odbędzie się przy ul. Leszno 48, dziś o godz. 3 popoł.

Ze Zw. Zaw. Metalowców (Oddział Praga). Walne zebranie Zarządu odbędzie się dn. 7 b. m. o godz 9 rano, przy ul. Brukowej 29, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum; 2) odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania; 3) sprawozdanie z działalności i kasowe; 4) wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 5) wnioski członków.

W razie braku kompletu, następne zebranie odbędzie się tegoż samego dnia o godz. 10 rano, bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp na zebranie mają tylko członkowie, a prawo głosu ci członkowie, którzy opłacili ostatnią wkładkę w marcu b. r., to jest 14 tydzień

Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozlimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7 p.p.

Wycieczka Młodzieży T U. R. W niedzielę dnia 7 b. m. Koło Młodzieży T. U. R. Wola urządza wycieczkę do Komorowa. Zbiórka o godz. 7 rano przed dworcem Głównym, odjazdowym. Goście mile widziani.

Wycieczkę do Wilanowa, Morysinka i Natolina organizuje w niedzielę, dn. 7 czerwca. Koło Krajoznawcze oddz. Warsz. T. U R. Zbiórka o godz. 10.30 na ostatnim przystanku tramw. Nr. 2 w Czerniakowie. Prowadzić będzie tow Balcerkiewicz Bilety w cenie 80 gr. dla czł. T U R i dla grup robotniczych 60 gr., nabywać można w sekretarjacie oddz. warsz. T. U R.

Prowincja.

Lida.

(Korespondencja własna).

Ożywiona działalność organizacji robotniczych. — Założenie oddziału Zw. budowlanego. — Walka robotników z wyzyskiem i łamaniem obowiązujących ustaw przez przedsiębiorcę budowlanego. — Tłumne skupianie się robotników pod sztandarami P. P. S.

Po 1 maja ruch robotniczy w Lidzie znacznie się ożywił.

Obecnie, między innemi, został zorganizowany oddział Zw. Budowlanego, który wszczął walkę z wyzyskiem i zamachem kapitalistów na 8-godzinny dzień roboczy. Ruch budowlany skupił się przeważnie na odbudowie koszar lotniczych, gdzie zatrudnionych jest przeszło 150 robotników. Przedsiębiorca p. Suchowolski, który objął kierownictwo robót drwi sobie z wszelkich ustaw, zmuszając robotników np. do 10-godz. pracy, opornych zaś wyrzuca na bruk, bez żadnego odszkodowania.

Po zorganizowaniu Związku, wystąpiono do Inspektora Pracy ze skargą na zmuszanie robotników do 10-godz. dnia pracy. Po zbadaniu sprawy przez p. Inspektora, został spisany protokuł — i przekazany do sądu pokoju. P. Suchowolski jednak w dalszym ciągu zmusza robotników do 10-godz. pracy, kpiąc sobie z Inspektora Pracy.

Miejscowy oddział T. U. R. również wzmógł swoją działalność. Po ferjach letnich mają być zorganizowane kursa dokształcające, oraz systematyczne wykłady z rozmaitych dziedzin. celem podniesienia poziomu kulturalnego robotnika. Koło Młodzieży T. U. R. dało kilka amatorskich przedstawień i obecnie tworzy drużynę sportową. Narazie pracę utrudnia brak sił inteligentnych, bowiem tutejsza inteligencja stroni od tej placówki kulturalnej.

Komitet Miejscowy P. P. S., po imponującym przeglądzie swych sił w dniu 1 maja, zyskał powszechne uznanie wśród robotników, chroniących się coraz tłumniej pod opiekuńcze skrzydła P. P. S. w zrozumieniu, iż jest to jedyna partja, która istotnie broni interesów klasy pracującej. Znamiennym faktem jest. iż robotnicy rolni gremjalnie opuszczają szeregi „Wyzwolenia“ i wstępują do P P S., a próby niejakiego p. W. utworzenia w Lidzie organizacji chadeckiej spełzły na niczem.

F. G.

T. U. R. w Hancewiczach na Polesiu

T U R. w Hancewiczach dn. 31 maja obchodził uroczystość otwarcia „Szkoły Pracy“.

Reakcja miejscowa z księdzem na czele robiła wszystko co mogła, aby nie dopuścić do uroczystości. Miejscowy klecha sam osobiście zrywał afisze, rozgniewał się do tego stopnia na robotników, posyłających dzieci swe do szkoły. że w kościele z ambony krzyczał: „tylko bogaci ludzie jeszcze mają Boga w sercu, z biednymi bowiem czart mieszka“

Mimo wszystko uroczystość udała się wspaniale. Wielki pochód z własną muzyką na czele, z udziałem straży ogniowej, młodzieży szkolnej, nauczycielek, robotników, włościan przeszedł przez miasto

Wieczorem w sali straży ogniowej odbyło się przedstawienie Amatorzy miejscowi pod reżyserją tow Haberki odegrali dwie sztuki sceniczne wcale udatnie.

Słowo wstępne wygłosił tow poseł Wołicki, przyjmowany owacyjnie.

Po przedstawieniu, przy dźwiękach muzyki bawiono się miłe do rana.

1 czerwca demokratyczna część inteligencji miejscowej podejmowała zarząd T. U. R., orkiestrę i gości z prowincji skromnem śniadaniem.

Podkreślić tu należy owocną działalność nauczycielki tow. Małoszyczkiej w Hancewickiej Szkole Pracy T. U. R. Nauczycielka ta w ciągu niespełna dwóch miesięcy zdołała w nader ciężkich warunkach postawić szkołę na należytym poziomie, zyskując dla niej sympatję całego miasta oprócz kilku kołtunów.

Kresowiak.

Życie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.75
Funty angielskie za 1—25 25
Floreny holend. za 100—208 90
Kor. czesko—słow. za 100 —15.40
Franki szwajc. za 100—100.70
Korony austrjac. za 100.000—73.18
Liry włoskie za 100—20.65
Franki belgijskie za 100—24.72

::o::

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19°, najniższa 8°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na wschodzie i południu kraju chmurno, pozatem pogodnie, cieplej, umiarkowane wiatry północne i północno - wschodnie

Ciągnienie Państwowej Loterji Klasowej. Ciągnienie III klasy XI Polskiej Loterji Klasowej odbędzie się publicznie w środę i w piątek, dn. 10 i 12 b. m., o godz 8.30 rano w Warszawie, w biurze Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej (Nowy Świat 70).

Leczenie radem. Instytut dla Curieterapji (leczenie radem) w Krakowie, nie pobierający żadnych subwencji, w ciągu roku ubiegłego przeprowadził 1.095 leczeń radem Z tego 256 przeprowadzono zupełnie bezpłatnie, przeważnie na klinikach uniwersyteckich. W 376 leczeniach chorzy płacili jedynie drobną opłatę laboratoryjną (przeciętnie 30 zł.). Z pośród leczonych było 80% przypadków chorych na nowotwory złośliwe (rak), resztę stanowili chorzy na choroby niezłośliwe; wśród tych było 25% chorych na wilka (lupus).

Zegar elektryczny na wieży Ratuszowej. Zegar na wieży Ratuszowej, urządzony przed kilkudziesięciu laty, podlega obecnie częstym uszkodzeniom, nie spełnia zatem swej roli, jako regulator czasu w mieście, ani jako regulator zegarów w biurach miejskich Aby usunąć wynikające z tego niewygody magistrat, na wniosek wydziału spraw ogólnych proponuje zmianę zegarów mechanicznych na poruszane napędem elektrycznym. Cała instalacja, łącznie z zegarem wieżowym i 47 zegarami wtórnymi w gmachu ratusza, wynieść ma 41.000 zł Instalacja elektryczna mogłaby przekazywać czas kilkuset zegarom, które byłyby rozstawione na ulicach dla wygody publicznej. Pozatem siła i wielkość stacji obliczone są tak, aby zezwalały na włączanie sieci zegarów prywatnych za opłatą Pierwszy krok do urzeczywistnienia tego planu jest uczyniony: mianowicie niebawem będzie zrealizowana budowa w ratuszu radjostacji, której głównym celem ma być odbieranie czasu normalnego z Paryża. Projekty powyższe magistrat zaakceptował i odpowiedni wniosek o kredy-

Wydawanie fantów wygranych loterji fantowej na rzecz budowy baraków dla bezdomnych rozpocznie się **w dniu 8 czerwca r. b. przy ul. Mazowieckiej Nr. 9.**

W celu uniknięcia natłoku wydawanie odbywać się będzie serjami po 1000 sztuk dziennie, a mianowicie:

dnia	8	czerwca	od	Nr.	1	do	Nr.	1000
„	9	„	„	„	1000	„	„	2000
„	10	„	„	„	2000	„	„	3000
„	11	„	„	„	3000	„	„	4000
„	12	„	„	„	4000	„	„	5000
„	13	„	„	„	5000	„	„	6000
„	14	„	„	„	6000	„	„	7000
„	15	„	„	„	7000	„	„	8000
„	16	„	„	„	8 00	„	„	9000
„	17	„	„	„	9000	„	„	10000

ty do budżetu na r. 1926 skieruje do rady miejskiej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Instytutu Nauk Antropologicznych. W środę, dnia 10 czerwca o god. 8-ej wieczorem w lokalu Instytutu Nauk Antropologicznych (Śniadeckich 8) odbędzie się zebranie Sekcji posiedzeń naukowych Instytutu Nauk Antropologicznych i Oddziału Polskiego Międzynarodowego Instytutu Antropologji, na którem p. Marjan Wawrzeniecki wygłosi referat p. t. „Najstarsze dotychcza's znane wyobrażenie związane z życiem płciowem z epoki solutreńskiej".

WYCIECZKI:

Wycieczka do Włoch na rowerach. Akademickie Koło Krajoznawcze urządza w dn. 3 lipca wycieczkę do Włoch na rowerach (Wiedeń, Wenecja. Neapol. Rzym). Koszta 300 zł. Zapisy do 12 czerwca

Informacje i zapisy w lokalu Koła (Nowy Świat 21. tel. 301-93) w poniedziałki, środy i piątki w godz. 7 — 9.

Wycieczka do Puszczy Białowieskiej. Akademickie Koło Krajoznawcze urządza w dn. 10 — 11 b. m. wycieczkę do Puszczy Białowieskiej. Koszta 13 zł. Zbiórka o godz 20 we wtorek (9 b. m.) na dworcu Wschodnim. Informacje i zapisy w Kole w godz. 7 — 9 (poniedziałki, środy i piątki) Nowy Świat 21. tel 90193.

WYPADKI.

Nagły zgon. W zbrojowni Nr. 2 przy ul. Stalowej nr. 53 zasłabł nagle. z niewiadomej przyczyny pracownik tejże zbrojowni, Tadeusz Siwakowski (Radna Nr. 10). który, nie odzyskawszy przytomności, zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.

Przejechanie kapitana przez samochód. Przy zbiegu Krak. Przedmieścia i Miodowej dorożka samochodowa nr. 229, jadąc z nadmierną szybkością na przystanku tramwajowym przejechała kapitana 1 pułku lotniczego, 28-letniego Bernarda Adameckiego (Marszałkowska 38). Sprawca przejechania, kierowca Bazyli Zdunowicz, zatrzymał się i przy pomocy przechodniów przeniósł ofiarę wypadku do samochodu i przewiózł go do szpitala Ujazdowskiego. Dyżurny lekarz stwierdził u kapitana ciężki stan, z powodu uszkodzenia głowy, rąk i ogólnego potłuczenia.

Okradziony w barze. Pawłowi Paliniakowi, z Nowogródka — gdy był w Barze Londyńskim skradziono 400 zł. gotówką oraz dokumenty.

Niefortunna wyprawa złodzieja do mieszkania posła. Nocy ubiegłej około godz. 2 do mieszkania posła do sejmu Aleksandra Bogusławskiego (Kl. Lud P S L.) przy ul Wspólnej 66, do pokoju zajmowanego przez kuzynkę posła, p. Annę Świeczkowską dostał się przez okno I piętra od ulicy, po rynnie. jakiś człowiek i, korzystając z głębokiego snu domowników, zaczął plądrować. Po wyjęciu zrabowanych nakryć stołowych z kredensu, złodziej otworzył szufladę w komodzie i zaczął wyjmować bieliznę W tym czasie obudziła się p Świeczkowska i. widząc opryszka. bez namysłu rzuciła się na niego. Rozpoczęła się walka. P. Świeczkowska zdarła ze złodzieja marynarkę i kamizelkę. oraz porwała w strzępki koszulę. Złodziej zdołał jednak wyrwać się z jej rąk i wyskoczył oknem na ulicę. P. Świeczkowska stwierdziła, że nic jej nie zginęło. Około godz. 4 rano będący w obchodzie wywiadowca IX komisarjatu Zgórski ujrzał siedzącego na ławce w Al. Ujazdowskich jakiegoś młodzieńca bez marynarki i w porwanej koszuli. Wywiadowca zatrzymał podejrzanego i odprowadził do IX komisarjatu. Tam okazało się że jest to 18-letni Stefan Szewczyk, przezwiskiem „Kogut", znany policji jako złodziej - specjalista od okradania przez okna, czyli t. zw. „lipkarz".

Potajemne rozlewnie spirytusu. Urzędnicy kontroli skarbowej z oddziału lotnego przy izbie skarbowej, inspektor Szypulski oraz komisarze: Wiliński i Śniegocki w ostatnich kilku dniach wykryli w dzielnicach żydowskich kilka rozlewni spirytusu, w których dystylowano i rozlewano niższe gatunki spirytusu oraz podrabiano pieczęcie polskiego monopolu spirytusowego. Spirytus ten puszczano do handlu, jako monopolowy.

Przy pracy. W zakładzie ślusarskim przy ul. Senatorskiej Nr. 17, w czasie pracy doznał zmiażdżenia w maszynie palca lewej ręki 21-letni Tadeusz Kamiński, ślusarz, zamieszkały w Marymoncie. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie.

Ładny dozór. W czwartek w szkole powsz. Nr. 36, przy ul. Mokotowskiej 5, w godzinach rannych, na lekcji religji, prowadzonej przez nauczycielkę, jeden z uczniów, Dębiński, wskutek nieszczęśliwego figla, złamał nogę Ofiarę wypadku Pogotowie odwiozło do szpitala Dz Jezus.

—::o::—

Z sądów.

Zofja dr. Sadowska contra Stanisław Wotowski.

W dniu wczorajszym w warszawskim Sądzie Okręgowym miał się odbyć ostatni akt sensacyjnej sprawy p. dr Sadowskiej przeciwko b. redaktorowi „Kurjera Czerwonego", p. Plewińskiemu. Tym razem na ławie oskarżonych zasiadł p. Stanisław Wotowski, dyrektor Biura Detektyków „Pinkerton", pociągnięty przez p. Sadowską do odpowiedzialności sądowej z art. 531 i 533 K. K — o zniesławienie.

P. Wotowski rozsyłał do różnych instytucji, jak: Tow. Ochrony Kobiet, Izba Lekarska, Stow. Lekarzy i Min. Zdrowia pisma, w których opisywał szczegóły, dotyczące osoby p. dr. Sadowskiej, znane zresztą publiczności z procesu dr Sadowskiej.

Jako rzecznicy oskarżenia stawali adw. Wasserberger i adw Szurlej W obronie oskarżonego wystąpić miał adw. Rodys, który wskutek przebytej świeżo operacji do sądu nie mógł przybyć.

Powołano zgórą 50 świadków, wobec czego czas trwania rozprawy przewidywano na kilka dni.

Wobec usprawiedliwionego niestawienia się obrońcy oskarżonego i braku sprzeciwu ze strony oskarżyciela sąd, pod przewodnictwem sędziego Jaworowskiego, postanowił sprawę odroczyć.

I. K.

Afera banderolowa przed sądem w Bydgoszczy.

W piątek wieczorem zapadł przed sądem w Bydgoszczy wyrok w sprawie afery banderolowej Zimermann i S-ka.

Oskarżonego Zimermanna skazano za fabrykację fałszywych banderoli tytuniowych na 6 miesięcy więzienia, oraz na utratę praw przez lat 5.

Skrzyneckiego, współwłaściciela fabryki „Pomorze" skazano za nabywanie fałszywych banderoli dla swej fabryki na 4 miesiące więzienia, ponadto — za usiłowanie przekupstwa urzędnika państwowego — na 3 miesiące więzienia. Trzeciego oskarżonego, Kossakowskiego skazano na 1 miesiąc więzienia za paserstwo, mające na celu przysporzenie sobie korzyści materjalnych. Koszta postępowania karnego ponoszą zasądzeni.

Karę wszystkich zasądzonych uważać należy za odcierpianą w areszcie śledczym.

Reszta oskarżonych została uwolniona od winy i kary.

—::o::—

Program koncertów radiofonicznych

Warszawa (385). Z okazji zorganizowanego dziś w Warszawie „Dnia Spółdzielczości" wygłosi odczyt na temat spółdzielczości dyr. Mielczarski. Po odczycie odbędzie się radjokoncert podług programu następującego: 1) Ernst: Koncert skrzypcowy fis-mol odegra na skrzypcach prof. Gawryłow; 2) Glinka: Zwątpienie, trio na skrzypce, wiolonczelę i fortepian odegrają p.p.: prof. Gawryłow, A Adamus i pani Gawryłow; 3) Sarasate: Habanera, solo na skrzypcach odegra prof. Gawryłow; 4) Moniuszko: Polonez z op. „Hrabina", solo na wiolonczeli odegra p. A. Adamus; 5) Schubert: Wilhelmi — Ave Maria, solo na skrzypcach odegra prof. Gawryłow; 6) Czajkowski: Chant d'Automne, trio na skrzypce, wiolonczelę i fortepian odegrają p p. prof. Gawryłow, A. Adamus i pani Gawryłow

Paryż — Radio - Paris (1750 m.). Godz. 13.00 — koncert orkiestry; godz. 21.30 — produkcje muzyczno - wokalne.

Paryż — Ecole Superieure (458 m.). Godz 21.45 — śpiewy solowe i koncert zespołu orkiestralnego.

Budapeszt (565 m.). Godz. 20.00 — koncert orkiestry.

Wiedeń (530 m.). Godz 11.00 — koncert kapeli ludowej; godz. 16.00 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20.00 — akademja muzyczna.

Praga (570 m.). Godz. 11.00 — niedzielny poranek muzyczny

Monachjum (485 m.). Godz. 12.30 — 13.30 — koncert orkiestry wojskowej; godz. 13.35 — 14.35 — koncert kwartetu smyczkowego; godz. 20.30 — utwory operowe w wykonaniu zespołu orkiestralnego.

Rzym (425 m.). Godz. 11.15 — pienia religijne i gra na organach; godz. 18.00 — koncert orkiestry hotelu „Russia"; godz. 21.30 — „Traviata" opera Verdiego; godz. 23.15 — Jazz - Band.

—::o::—

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś ostatni występ B. Franci'ego w operze „Cyrulik sewilski", Ponadto Franci odśpiewa popisową arję z opery „Andrzej Chenier". Jutro „Faust"

Teatr Narodowy: Dziś „Spadkobierca".

W poniedziałek, z okazji przyjazdu p. Curie-Skłodowskiej. ukaże się raz jeden „Uciekła mi przepióreczka" Żeromskiego

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Złoty płaszcz".

We wtorek premjera komedjo-farsy „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Teatr Letni. Codziennie „Najszczęśliwszy z ludzi".

Teatr Polski. Codziennie „Nowi panowie".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Świętoszek".

Teatr Nowości. Codziennie „Słodki kawaler".

Teatr im. Fredry. „Maryś Sołtysianka".

We wtorek premjera „Krakowskich zuchów".

Teatr Szkarłatna Maska. Codziennie „Dybuk"

Teatr Praski. Codziennie „Pomyłka w kąpieli".

Teatr Powszechny. Codziennie „Maciej Kłos ma głos". Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Maciej Kłos ma głos"

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja „Humpa, Humpa"!

Tańce plastyczne w Łazienkach. Dziś o godz 12-ej w południe i 5-ej po południu odbędzie się Łazienkach, w nowej Pomarańczarni, pokaz tańców plastycznych, w wykonaniu zespołu uczenic Szkoły Rytmiki i Plastyki Franciszki Kutnerówny. Tańce solowe wykona uczenica Jacques Dalcroze'a, p. Krystyna Skinwender. Wejście 1 zł.; dochód przeznaczony na cel Harcerskiego Klubu Sportowego „Varsovia".

„Wolny Strzelec" w Teatrze Wielkim.

Słynna, dawno niegrana opera Webera „Wolny Strzelec" wystawiona będzie raz jeden w Teatrze Wielkim 14 b. m. w niedzielę o g. 12 w poł.

Przedstawienie wzbudza specjalne zainteresowanie ze względu na wykonanie całej opery przez uczniów Konserwatorjum.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

SOKÓŁ. — „Quo Vadis".

Kino „Sokół" wyświetla wyborną inscenizację sienkiewiczowskiego arcydzieła. Tak wystawa, jak i gra wszystkich artystów (Nerona odtworzył genjalnie wielki tragik niemiecki, Jannings), stoją na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Film ten był demonstrowany dłuższy czas w jesieni, wznowienie jego jest nader pożądane, gdyż widok dobrej przeróbki „świetlnej" znakomitego dzieła literatury polskiej zawsze jest pożądany.

Ika.

—::o::—

SPORT.

„Vasas" — „Polonja" 3:1 (1:0).

Międzynarodowy mecz piłki nożnej rozegrany wczoraj zakończył się zwycięstwem Węgrów. Goście grali naogół bez większego wysiłku nie okazując zbytniego zapału do gry. Jednakże w pierwszej połowie meczu mieli zupełną przewagę nad drużyną Polonji. Warszawianie z rzadka przedostawali się na połowę boiska gości i z samego początku nie wykorzystali dwuch dogodnych sytuacji dla zdobycia bramki.

W drugiej połowie gra znacznie się ożywiła, Polonja częściej atakuje i zdobywa wyrównującą bramkę przez Tupalskiego z winy obrońcy gości. W końcowym jednakże okresie gry widać zdecydowaną przewagę Węgrów, którzy swemi atakami coraz częściej zagrażają bramce Polonji i tylko dzięki niezwykłej obronie Grossa drużyna stołeczna wychodzi z trzema straconemi bramkami z boiska. Dalsze dwie bramki dla Węgier zdobywa Takacs.

W Polonji wyróżnili się Gross w bramce, Bułanow i Hamburgier w obronie oraz Grabowski w

[155]

ataku. U Węgrów dobry lewy łącznik, lewy obrońca i bramkarz. Niezależnie od tego cała drużyna węgierska zademonstrowała grę świadczącą o wysokim poziomie piłki nożnej jej graczy.

Sędzia p. Grabowski, publiczności 2 000.

Stella — Gloria 6 : 1.

Rozegrany na boisku Legji mecz piłki nożnej zakończył się zwycięstwem Stelli nad Glorją w stosunku 6 : 1. Wyróżnił się Piórnik bramkarz Stelli.

Szósty bieg belwederski.

W odbytym w dniu wczorajszym po raz 6 biegu Zamek - Belweder zwycięstwo odnieśli zawodnicy Polonji: Szelestowski i Łukaszewicz kończący wyścig razem trzymając się za ręce, w czasie 12 m 39.2, stanowiącym rekord dystansu. 3 Banaszkiewicz (Pol.), 4 Sawaryn (Pogoń-Lwów), 5 Centkiewicz (Varsovia), 6 Sałek, 7 Ziffer (obaj Wisła, Kraków), 8 Zaleski (Warszawa), 9 Boski (A. Z. S. Lwów), 10 Rossa (Pol.) Puhar Polskiego Komitetu Olimpijskiego zdobyła Polonja. Startowało 84 zawodników. 73 skończyło bieg Od ul. Trębackiej do Chmielnej prowadził Bykowski, dalej do Placu Trzech Krzyży Centkiewicz, poczem wysunęła się na czoło grupa Polonji.

Zawody konne o mistrzowstwo W. P.

W dniu onegdajszym 6 b. m. rozpoczęły się zawody konne o mistrzowstwo W. P. Do rozgrywek stanęły grupy pułkowe kawalerji, które zwyciężyły w zawodach eliminacyjnych D. O. K. W pierwszym dniu zawodów odbyła się próba jazdy przepisowej. Dzisiaj w niedzielę odbędzie się próba władania bronią białą i palną. Końcowe wyniki zawodów podamy w dniu ogłoszenia ich przez Jury, które przed ukończeniem zawodów poszczególnych wyników nie udziela.

Bieg kolarski dokoła Włoch.

Z Rzymu donoszą, że 8 etap biegu kolarskiego dokoła Włoch wygrał Brunero, 9 zaś Girardengo. W klasyfikacji ogólnej prowadzi Binda przed Girardengiem.

W dniu 17 czerwca 1925 roku odbędzie się nadzwyczaj walne zebranie członków **Spółdzielni Pracowników wodociągów i kanalizacji.**

Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza. 3) Wybór komisji likwidacyjnej.

Dn. 5.VI.1925 r. **Zarząd.**

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL.